NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 231 (1374) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 23 SIERPNIA 1948 R. (A) | Cena 5 zł.

Rozpoczęcie obrad Rady Naczelnej Światowej Federacji Młodzieży

W dniu 21 bm. w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Związku Młodzieży Polskiej, w Otwocku pod Warszawą, rozpoczęły się 5-dniowe obrady Rady Naczelnej Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W obradach, z ramienia młodzieży polskiej, uczestniczą: wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej poseł Jerzy Morawski, sekr. generalny ZMP poseł Lucjan Motyka i członkowie prezydium ZMP ob. ob. Zdzisław Wróblewski i Mirosław Dyner.

Obrady otworzył przewodniczący Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, który złożył sprawozdanie Komitetu Wykonawczego z działalności S. F. M. D. za okres od ostatniego posiedzenia w Pradze w 1946 r.

P. Damon złożyła sprawozdanie z działalności SFMD w Ameryce Łacińskiej i z Kongresu Młodzieży Demokratycznej, który się odbył w Mexico City w 1948 r.

Jessie Story omówił działalność sekcji prasowej i wydawniczej SFMD, a w godzinach popołudniowych Bert Williams złożył sprawozdanie z obrad Międzynarodowej Konferencji Młodzieży pracującej.

Następnie Kutty Hookan omówiła działalność SFMD od chwili założenia w Londynie w 1945 roku.

Jean Lutissier, członek biura Walki Młodzieży Przeciw Imperializmowi Kolonialnemu, omówił rezultaty konferencji młodzieży Południowo - Wschodniej Azji, która odbyła się na początku bież. roku w Kalkucie pod protektoratem SFMD i Międzynarodowego Związku Studentów.

Referat z działalności Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Północnej Afryce, na Srodkowym Wschodzie i o sytuacji w krajach skandynawskich wygłosili George Larchenal i Winter z Węgier.

W niedzielę, dnia 22 bm. przewidziana jest całodzienna dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Oficerowie armii jugosłowiańskiej występują przeciw polityce Tito

BUDAPESZT (PAP). — Gazeta wieczorna „Ujsag" donosi, że 2 oficerów jugosłowiańskich przekroczyło granicę węgierską i oddało się do dyspozycji węgierskiej straży granicznej.

Jeden z nich kapitan Gercevic, tłumacząc przyczyny swego kroku, oświadczył, że był przeciwny polityce zapoczątkowanej przez reżim Tito, widział zaś, że oficerów armii jugosłowiańskiej pozbawia się szarż i osadza w więzieniu za to, iż nie zgadzali się z obecną antyradziecką polityką przywódców jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Drugi oficer, porucznik Licić, stwierdził, że uświadomił sobie zdradę, jaką popełnił Tito.

Obaj zbiegli na Węgry oficerowie jugosłowiańscy, wyszli z szeregów partyzanckich. Podkreślili oni, że obecnie wielu oficerów jugosłowiańskiej armii występuje przeciwko polityce Tito.

Clay grozi Koenigowi odizolowaniem strefy francuskiej

BERLIN. (PAP). — W korespondencji z Frankfurtu nad Menem „Berliner Zeitung" przytacza informacje ze źródeł zbliżonych do administracji amerykańskiej w sprawie ultimatum jakie gen. Clay miał wystosować do francuskiego gubernatora wojskowego gen. Koeniga.

Według korespondenta „Berliner Zeitung" żądania gen. Clay'a były następujące:

1) zaprzestanie w strefie francuskiej demontażu przedsiębiorstw przemysłowych w szczególności tych, w które został inwestowany lub może być inwestowany w przyszłości kapitał amerykański;

2) natychmiastowe wstrzymanie wywozu z tej strefy jakichkolwiek bądź towarów, artykułów żywnościowych i materiałów bez odpowiedniej zapłaty w dolarach;

3) zakaz wykorzystywania zasobów żywnościowych i towarowych tej strefy dla utrzymywania aparatu francuskiej administracji wojskowej i wojsk francuskich.

Ultimatum podkreśla, że w razie gdyby Francuzi odmówili wykonania tych żądań, strefa francuska zostałaby izolowana od Bizonii, pod względem gospodarczym i handlowym. Gen Clay zagroził ponadto, że odrzucenie jego żądań pociągnie za sobą pozbawienie Francji pożyczek i pomocy z tytułu planu Marshalla.

Korespondent twierdzi, że według pogłosek krążących we Frankfurcie, żądania Clay'a zostały zaaprobowane przez rząd Stanów Zjednoczonych i uzgodnione z Londynem.

Rząd brytyjski bierze w opiekę niemieckich zbrodniarzy wojennych

W drodze do Leningradu



Yacht „Gen. Zaruski", który odpłynął z Gdyni do Leningradu z junakami „Służby Polsce" (art. na str. 8)

Jeszcze jedno pogwałcenie układów międzynarodowych

Rząd brytyjski zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie, że nie uważa się za zobowiązany do wydawania po dniu 1 września 1948 r. niemieckich zbrodniarzy wojennych, chyba, że zostanie przeciw nim podniesiony zarzut popełnienia morderstwa w rozumieniu niemieckiego kodeksu karnego.

Ta skandaliczna i samowolna decyzja, stanowiąca pogwałcenie przez rząd brytyjski międzynarodowych uchwał o ściganiu zbrodniarzy wojennych, jest niejako formalnym przypieczętowaniem praktyk rządu brytyjskiego stosowanych już od dłuższego czasu, a polegających na osłanianiu przed wymiarem sprawiedliwości notorycznych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Wystarczy przypomnieć, że pomimo przedstawienia bezspornych dowodów winy, rząd brytyjski dotychczas odmawia wydania sądom polskim takich osławionych przestępców wojennych jak obecny premier Saksonii Wilhelm Kopf oraz pozostający w służbie brytyjskiej, dr Dehring.

Te dwa przykłady wymownie ilustrują „sumienność" z jaką rząd brytyjski wywiązuje się ze swych zobowiązań międzynarodowych.

Polska Misja Wojskowa w Berlinie złożyła brytyjskim władzom okupacyjnym w Niemczech notę, protestującą przeciw powyższemu rozporządzeniu, jako sprzecznemu z przepisami układów międzynarodowych w sprawie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych.

W uzasadnieniu swej noty Misja w Berlinie przytoczyła, że układy międzynarodowe nie przewidują żadnych terminów prekluzyjnych dla ścigania zbrodni wojennych i że amnestia, udzielona zbrodniarzom wojennym zaledwie w trzy lata po zakończeniu wojny może odrodzić przestępcze instynkty i stworzyć poczucie bezkarności wśród winnych przestępstw wojennych, co wyraźnie godzi w podstawy reedukacji narodu niemieckiego. Uzależnienie przez władze okupacyjne karalności morderstwa, popełnionego przez osoby, podlegające odpowiedzialności karnej, od faktu, czy dany czyn podlega ukaraniu według przepisów niemieckiego kodeksu karnego, jest nie tylko sprzeczne z układami międzynarodowymi, lecz nadto doprowadzi do tego, iż poszczególni przestępcy będą mogli zgodnie z niemieckim kodeksem karnym zasłaniać się faktem, że działali zgodnie z rozkazem swoich przełożonych.

W odpowiedzi na powyższą notę, Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech przesłał Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie notę, w której oświadcza, że „nigdy nie podzielał poglądu, jakoby procedura ekstradycji miała trwać przez czas nieograniczony". Zdaniem brytyjskich władz okupacyjnych, prawa zainteresowanych narodów nie będą naruszone, jeśli ustali się ostateczny termin dla składania wniosków o wydawanie zbrodniarzy wojennych. W zakończeniu nota brytyjska stwierdza, że „Rząd Jego Królewskiej Mości wywiązał się sumiennie ze swoich zobowiązań, wynikających z układów międzynarodowych i uważa, że obecnie nadszedł już czas, by zobowiązania te uznano za rzeczywiście wykonane".

Zerwać stosunki dyplomatyczne z faszystowskim rządem gen. Franco!

Polska wzywa Narody Zjednoczone do szanowania własnych rezolucji

LAKE SUCCESS (PAP). Zastępca delegacji Polski do ONZ Aleksander Rudziński, zwrócił się w ub. piątek do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego sprawy wykonania rezolucji i zaleceń Zgromadzenia Generalnego z dn. 12 grudnia 1946 r. i 17 listopada 1947. Rezolucje te skierowane są przeciwko reżimowi gen. Franco.

Pierwsza rezolucja wykluczała Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacji, druga zobowiązywała wszystkich członków ONZ do odwołania przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Druga rezolucja nie została wykonana przez Argentynę i Republikę dominikańską. Wskutek dwulicowego stanowiska USA Zgromadzenie Generalne na sesji odbytej w r. 1948 nie potwierdziło swojej poprzedniej postawy, potępiającej reżim Franco. Od tego czasu Peru i Filipiny wznowiły stosunki dyplomatyczne z Madrytem.

Obecnie Polska po raz trzeci wzywa Zgromadzenie Generalne do podjęcia akcji zmierzającej do zapewnienia poszanowania jego własnych rezolucji z roku 1946 i 1947.

Słowianie amerykańscy poprą Wallace'a

NOWY JORK (PAP). W dniach 24 — 26 września w Chicago odbędzie się IV Zjazd Kongresu Słowian amerykańskich. Na Zjeździe tym przemawiać będzie Henry Wallace, przewodniczący partii postępowej i kandydat na prezydenta USA z jej ramienia.

Wallace niejednokrotnie już podkreśla konstruktywną rolę Słowian amerykańskich. Przemawiając przed dwoma laty na III Kongresie Słowian Amerykańskich w Nowym Jorku, Wallace oświadczył: „Wiem, że mało jest rzeczy tak zasadniczych i potrzebnych dla dobra świata jak przyjaźń między Słowianami amerykańskimi".

Głosy prasy zagranicznej o wrocławskim Kongresie Pokoju

PRAGA. (PAP). W związku ze zbliżającym się Kongresem Intelektualistów we Wrocławiu prasa czechosłowacka zamieszcza obszerne artykuły, podkreślając znaczenie Kongresu dla sprawy pokoju światowego.

Dziennik „Lidove Noviny" zaznacza w artykule wstępnym, że zadaniem Kongresu jest jasne i otwarte przeciwstawienie się wszelkim złowieszczym zamierzeniom dotyczącym wojny. „Kongres ten, reprezentujący uczonych 35 państw — pisze dziennik — musi wytknąć drogę dla lepszej organizacji pokoju".

PARYŻ. (PAP) Znany francuski artysta - malarz Andre Fougeron, zamieszcza w „Humanite" obszerny artykuł pt. „Należy przełamać krąg milczenia. Artyści i pokój".

Autor podkreśla na wstępie milczenie pewnego odłamu prasy francuskiej na temat Kongresu. Należy wszędzie głośno stwierdzać — pisze Fougeron — namiętne przywiązanie artystów do pokoju. Artyści wraz z innymi intelektualistami rozumieją, bowiem, że ich własna przyszłość wiąże się ze sprawą pokoju oraz z postępem mas ludowych.

GENEWA. (PAP). Organ Szwajcarskiej Partii Pracy „Voix Ouvriere" w jednym z ostatnich numerów publikuje obszerny artykuł, poświęcony Światowemu Kongresowi Intelektualistów we Wrocławiu.

Artykuł stwierdza, że wybór Wrocławia jako miejsca obrad Kongresu, jest pod każdym względem jak najbardziej właściwy. Protest intelektualistów całego świata przeciwko wojnie będzie miał specjalną wymowę. gdy zostanie wyrażony w kraju tak bardzo zniszczonym w czasie ostatniej wojny jak Polska.

Za wyborem Wrocławia przemawia ponadto fakt, że jest to miasto, gdzie wszystko przypomina wojnę, a równocześnie wszystko świadczy o ogromnym wysiłku odbudowy.

(Sprawom Kongresu poświęcona jest str. 5 naszego pisma.

Rozmowy moskiewskie tematem narad w Białym Domu

WASZYNGTON. (PAP). — W piątek prezydent Truman omawiał ze swym gabinetem sprawę rozmów moskiewskich i sytuację w Berlinie. Wśród uczestników konferencji znajdował się sekretarz Stanu Marshall.

W tymże dniu Truman opuścił Waszyngton udając się — jak donoszą ze źródeł oficjalnych — na 9-dniową wycieczkę swym yachtem „Willimsburg".

MOSKWA PAP. — W sobotę o godz. 17-ej przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich zebrali się znów na naradę w ambasadzie Wielkiej Brytanii.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Moskwy, agencja Reutera, trzech przedsawicieli mocarstw zachodnich po sobotniej naradzie w ambasadzie brytyjskiej, zwrócili się tegoż dnia wieczorem do ministra Mołotowa z prośbą o wyznaczenie następnego — siódmego z kolei spotkania.

Termin tego spotkania zależy od decyzji ministra Mołotowa.

Sprzeczne wiadomości o sytuacji w Jerozolimie

PARYŻ. (PAP). — Według doniesień agencji France Presse, nadeszłych via Amman, baterie egipskie bombardują uniwersytet arabski w Jerozolimie i szkołę rolniczą, zajęte przez Żydów. Trwają również walki żydowsko - arabskie wokół Deirabane na południe od Jerozolimy. Rozmowy arabsko - żydowskie zostały zerwane.

Równocześnie ta sama agencja donosi z Haify, że raport obserwatorów ONZ stwierdza, że sobota była „najspokojniejszym dniem" od początku drugiego rozejmu.

Imponujące rezultaty Igrzysk ZZ

Sport związkowy ma warunki szybkiego rozwoju

Rozmowa „Robotnika" z gen. sekr. KCZZ tow. Kuryłowiczem

Turniej lekkoatletyczny w trzecim dniu Igrzysk Sportowych ZZ był niejako powtórzeniem tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Polski. W programie uwzględniono niemal wszystkie konkurencje obowiązujące na mistrzostwach, a startowała prócz czołowych lekkoatletek i lekkoatletów niezwykle silna stawka zawodników, którzy dotąd nie brali udziału w zawodach lekkoatletycznych w stolicy ani na Mistrzostwach Polski.

Masowy start lekkoatletów na Igrzyskach ZZ jest pierwszym poważnym sukcesem organizacyjnym Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ i zwiastunem odradzania się polskiej lekkoatletyki, której KCZZ stworzyło bazę moralną i materialną.

Sensacją wczorajszych zawodów była nieoczekiwana porażka drugiej z kolei olimpijki tym razem Nowakowej, która w skoku w dal zajęła drugie miejsce z wynikiem 5.06 m., podczas gdy Gębolisówna skoczyła 5.20 m. Jak widać, nasze olimpijki w Igrzyskach ZZ nie mogą się poszczycić sukcesami.

W skoku o tyczce Adamczyk osiągnął swój najlepszy wynik życiowy 3.62 m. W innych konkurencjach zawodnik ten również uzyskał zadowalające wyniki. Jemu obóz olsztyński posłużył. W biegu na 5000 m. Kielas miał .. słaby wynik 15,40,8, drugie miejsce zajął nieoczekiwanie starszy już wiekiem Płatkowiak przed Bonieckim. Dzwonkowski uplasował się dopiero na piątym miejscu.

Przy wypełnionej widowni rozegrano wczoraj półfinały pięściarskie, w czasie których nieoczekiwanie zostali wyeliminowani w wadze średniej Kossowski, w półciężkiej Rudzki, pogromca warszawianina Zagórskiego. Rudzki przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie. Niespodziewanie również mistrz Polski w wadze ciężkiej Jaskóła uległ na punkty młodemu Stecowi, który w finale spotka się z Klimeckim.

Generalny Sekr. KCZZ tow. min. Kuryłowicz przez cały czas Igrzysk przebywa na Stadionie WP, żywo interesując się przebiegiem zawodów i udzielając rad i pomocy organizatorom. Na pytanie przedstawiciela „Robotnika" jak ocenia rezultaty Igrzysk tow. min. Kuryłowicz odpowiada:

— Igrzyska dały już dotąd imponujące wyniki tak w konkurencjach zespołowych jak indywidualnych. KCZZ nie traktuje sportu pod kątem nadzwyczajnych wyczynów. Budujemy go na masowości uważając, że tylko metodą masowego wciągania klasy robtniczej do sportu i wychowania fizycznego zapewnimy jej należyty rozwój fizyczny i wypoczynek po ciężkiej pracy.

Wyniki, których jesteśmy świadkami są tym bardziej godne uznania, iż zostały osiągnięte dzięki wielkim wysiłkom wszystkich zawodników i organizatorów po krótkim okresie przygotowawczym. W obecnej chwili 4 związki przodują wynikami a mianowicie Metalowcy, Kolejarze, Samorządowcy i Górnicy. Ostateczny bilans będzie znany dzisiaj.

Pesymizm i przygnębienie po przemówieniu Reynaud

PARYŻ (PAP). Radiowe przemówienie ministra Reynaud wywołało w prasie komentarze, nacechowane rozczarowaniem, pesymizmem i przygnębieniem.

Uwagi mówcy o ciężkiej sytuacji w kraju oraz na temat widma katastrofy bezrobocia z powodu braku surowców i węgla wywołują następujący komentarz dziennika „Ordre": „Wszystko to jest niestety prawdą" Dziennik pisze krytycznie o próbie Reynaud porównaia obecnej sytuacji z dniami przed zwycięstwem nad Marną, stwierdzając, że wówczas — w roku 1914 — za rządem stał cały kraj.

„Humanite" zapytuje z ironią w jaki sposób Reynaud zamierza przywrócić Francji Niepodległość gospodarczą która sprzedaje się Ameryce. Nawiązując do apelu ministra o wzmożeniu eksportu, dziennik pyta: „Ale dokąd?"

Nie pomógł „most powietrzny" zawiodą również prowokacje

BERLIN (PAP). — Zastępca komendanta radzieckiego sektoru Berlina płk. Jelizarow oświadczył przedstawicielowi agencji ADN, że doniesienia dzienników „Tagesspigel" i „Telegraf" o rzekomych strzałach oddanych przez policję do tłumu na placu Poczdamskim w Berlinie, są kłamliwą prowokacją.

Obławy na spekulantów będą się odbywały nadal, niezależnie od chęci tych czynników, które spekulantów pragną chronić.

Wobec zawodu jaki sprawił „most powietrzny" jego autorom, szukają oni wszelkiego rodzaju manewrów, a nawet uciekają się do prowokacji, aby odwrócić uwagę ludności zachodnich sektorów Berlina od akcji władz radzieckich w dziedzinie aprowizacji całego miasta.

BERLIN (PAP). — Niemiecka komisja gospodarcza ogłosiła rozporządzenie, dotyczące zaopatrywania w żywność mieszkańców sektorów zachodnich Berlina w magazynach sektoru radzieckiego.

Sofulis „zakończył" bitwę przed liniami obronnymi Markosa

RZYM (PAP). — Rozgłośnia radiowa rządu ateńskiego ogłosiła w piątek oświadczenie premiera Sofulisa, według którego bitwa o Grammos miałaby być „zakończona", „po osiągnięciu przez wojska ateńskie wyznaczonych celów".

W związku z tym. agencja Elefteri Ellada stwierdza, że „bitwa o Grammos trwa nadal i że wojska ateńskie znajdują się zaledwie u stóp gór Grammos, daleko od linii obronnych armii demokratycznej".

Pośpiech, z jakim Sofulis i jego sztab generalny ogłosili „zakończenie" bitwy o Grammos, nim zostało osiągnięte choćby częściowe zwycięstwo — zaznacza agencja Wolnej Grecji — świadczy o tym, że armia monarcho - faszystowska poniosła ciężkie straty w ciągu 67 dni walki, w czasie których sukcesy wojsk demokratycznych na Peloponezie, w Tessalii i Grecji Centralnej wytwarzały wielokrotnie sytuację alarmującą.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr. 231 Warszawa, dnia 22 sierpnia 1948 Rok 54

Interes wsi

PO WYPOWIEDZIACH kierowniczych czynników ruchu robotniczego zabrał głos na temat problematyki wsi polskiej Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Plenarne posiedzenie NKW SL w dniach 17 i 18 sierpnia zakończone zostało uchwaleniem rezolucji o kierunku gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi.

NKW SL przyjmuje w analizie sytuacji wsi polskiej te same założenia zasadnicze, które sformułowane zostały w wypowiedziach tow. Józefa Cyrankiewicza z dnia 17 lipca r. b. i tow. Romana Zambrowskiego z dnia 12 lipca r. b. Kierownictwo Stronnictwa Ludowego stwierdza, że rozwój sytuacji na wsi odbywa się pod znakiem „stałej, ciągłej i zaciętej walki klasowej", że walka ta jest następstwem antagonizmu interesów klasowych pomiędzy drobnym i średnim rolnikiem, a bogaczem wiejskim, i że „na wsi dotąd jeszcze stosowany jest wyzysk chłopów małorolnych i średniorolnych".

Z założenia tego NKW SL wyciąga słuszny wniosek o konieczności energicznego popierania w tej walce wyzyskiwanych mas biednych i średnich chłopów przeciwko wyzyskiwaczom. SL pragnie „otoczyć szczególną troską i opieką chłopów małorolnych i średniorolnych", i skupić ich do „walki o ostateczne usunięcie krzywdy oraz wszelkiego wyzysku".

Stronnictwo Ludowe jest tu wierne swym podstawowym wytycznym ideowym radykalizmu chłopskiego, które w chwili odradzania się państwa polskiego skierowały je na tory ścisłej współpracy z klasowym ruchem robotniczym, reprezentowanym przez PPS i PPR, i które potem przyświecały mu w walce z reakcją mikołajczykowską.

REZOLUCJA Stronnictwa Ludowego wymienia cały szereg słusznych i niewątpliwie skutecznych środków walki klasowej, które przyczynią się do poprawienia sytuacji mało- i średniorolnego chłopa w dzisiejszym układzie społecznym wsi polskiej. Rezolucja wysuwa równocześnie na poczesne miejsce sprawę spółdzielczości na wsi i wypowiada się za rozwojem wszystkich form tej spółdzielczości.

Tu dochodzimy do sedna problemu wiejskiego. Albowiem trwałe przechylenie szali na stronę wyzyskiwanych mas chłopskich może nastąpić tylko w drodze przeobrażenia metod gospodarowania drobnego i średniego rolnika. Aby móc się skutecznie przeciwstawić gospodarczej presji bogatego chłopa i wyzwolić z wszelkiej od niego zależności — drobny i średni rolnik musi sięgnąć po nowoczesne zdobycze techniczne i nowoczesne metody pracy w dziedzinie uprawy ziemi. Te zaś dadzą się zastosować na średnim i małym gospodarstwie tylko wtedy, gdy ich właściciele przyjmą metody zespołowe. Rozwiązaniem jedynym staje się spółdzielczość we wszystkich postaciach, a przede wszystkim spółdzielczość wytwórcza.

Rezolucja NKW SL kładzie właściwy nacisk na znaczenie uspołecznienia gospodarki wiejskiej po przez rozwój spółdzielczości. Odpiera zarazem kłamstwa reakcyjnej propagandy, usiłującej podważyć w masach chłopskich zaufanie do postępowych metod gospodarowania. Najlepszą odpowiedzią na knowania reakcji jest zacieśnienie współpracy między ruchem robotniczym a radykalnym ruchem chłopskim. Sojusz robotnika z biednym i średnim chłopem nieraz już odrzucił natarcie wrogich sił reakcyjnych. Dziś, w dobie wzmagającej się walki o zniesienie krzywdy klasowej na wsi — sojusz ten staje się podstawowym orężem mas chłopskich, rękojmią zwycięskiego zakończenia tej walki.

Sens tego sojuszu ujął w swym przemówieniu z dn. 17 lipca tow. Józef Cyrankiewicz, oświadczając:

„Zadaniem klasy robotniczej, a zwłaszcza partii robotniczych i ruchu ludowego, jest z j e d n a n i e chłopa dla tych wyższych form działalności gospodarczej na wsi — form spółdzielczych — zarówno na odcinku zbytu i zaopatrzenia, jak i na odcinku produkcji".

Zarówno ruch robotniczy — PPS i PPR — jak i radykalny ruch chłopski, którego rzecznikiem jest Stronictwo Ludowe, są i muszą być motorem dokonywających się na wsi przemian. Muszą one z j e d n a ć małorolnego i średniorolnego chłopa dla postępowych metod gospodarowania. Skupiając w swych szeregach najbardziej uświadomione, najaktywniejsze elementy chłopskie — partie robotnicze i ruch ludowy muszą wspólnymi siłami przełamać istniejący bezwład myślowy, konserwatyzm niektórych odłamów ludności wiejskiej i pociągnąć je za sobą, ku lepszej, sprawiedliwszej przyszłości, niosącej zapowiedź dobrobytu i kulturalnego rozkwitu wsi.

W WIELKIM procesie przekształcania całego życia polskiego w duchu socjalistycznym bierze udział wieś polska narówni z miastem. Ale wieś ma tu bodaj znacznie więcej do zyskania. Bo po Polsce kapitalistyczno - obszarniczej odziedziczyliśmy wieś biedną, zacofaną gospodarczo i kulturalnie. Wieś znacznie bardziej upośledzoną aniżeli miasto.

Wyrównanie różnic poziomu życiowego między miastem a wsią jest jednym z naczelnych zadań polskiej demokracji ludowej. Wyrównanie to nastąpić jednak może tylko poprzez jak najwydatniejszy wysiłek samych mas chłopskich, realizujących z pomocą państwa ludowego wyższe, spółdzielcze formy gospodarowania, i przełamujących w sojuszu z robotnikami opory bogatych chłopów, zainteresowanych w utrzymaniu dotychczasowych stosunków na wsi.

Interes robotnika i interes biednego i średniego chłopa zbiegają się więc w pełni we wspólnej walce o usunięcie wyzysku i powszechny dobrobyt w Polsce.

Trust mózgów WZO

Historia pracy stu dni

Napisała Zofia Artymowska

Przecięta wstęga opadła na ziemię i Wystawa Ziem Odzyskanych rozpoczęła swoje normalne wystawowe życie przyjmując do wnętrz swych pawilonów tłumy zwiedzających z całego kraju i zagranicy. Wszystko było gotowe i rozpoczął się nowy regularny byt wystawowego miasta, w którym wszystko szło tak jak było przewidziane, w którym nie było niespodzianek i nagłych, nieprzewidzianych trudności. Aparat funkcjonował.

Ludzie, którzy dzisiaj oglądają Wystawę — kiwają głowami, słysząc o stu dniach pracy, patrzą na iglicę, na świetne dekoracje pawilonów, na sam teren wystawy. Kiwają głowami i przechodzą dalej po żwirowanych ścieżkach wzdłuż kolorowych kwietników.

Jak to było? Było bardzo prosto. Pewnego dnia, rok temu, powstała myśl zrealizowania takiej wystawy. Tow. wiceminister Kościński jako Komisarz Rządu przyjechał po raz pierwszy na ten teren. Inspektor wystawy, Bernbacher i sekretarz biura, Sitkowski uśmiechają się już na wspomnienie tamtych dni. Bunkry, rowy strzeleckie, gruzy, ponad 60 min, koło których przechodziło się ostrożnie — od tego właśnie się zaczęło. Od stwierdzenia beznadziejności niemal całego przedsięwzięcia.

Oczyszczanie terenu, odbudowa zburzonych obiektów, tam we Wrocławiu i drugi tor całej pracy, na miejscu w Warszawie. Niewiadomo co było trudniejsze. Niewielu było ludzi, którzy wierzyliby w realność całego projektu. Wystawa makiet, w kwietniu przechyliła ostatecznie szalę decyzji na korzyść przyszłej, prawdziwej wystawy. Pierwsze kredyty przyszły w marcu. I to był dopiero właściwy początek pracy.

Nie był to tylko wyścig z czasem. Trzy dni w Warszawie, cztery we Wrocławiu, po dwadzieścia godzin na nogach, bez obiadu, bez mieszkania, bez biura — bo tak było na początku. Była to przede wszystkim walka z trudnościami, które piętrzyły się przed realizatorami wystawy. A największe — to brak ludzi, brak fachowców. No i wiele trudności formalnych. Zza biurek różnych urzędów wyrastała barykada papierków, terminów i zwłok, przez które trzeba było brnąć, zużywając część energii na takie właśnie, całkiem niepotrzebne sprawy. Dobra to była szkoła. Dobra nauka. I nie powinna „pójść w las".

Wygrano ten odcinek wystawowej walki, czego najlepszym dowodem jest fakt, że Wystawa istnieje.

Wygrano inny również odcinek walki — o obniżenie kosztów. Nie było jeszcze wystawy, takiej wystawy, która by tak niewiele kosztowała. A to dlatego, że nie dało się żadnych szans spekulantom, którzy sądzili, że tu właśnie jest „okazja", którzy pukali do wystawowych drzwi. Całkiem po prostu te drzwi były dla takich ludzi zamknięte.

Ludzie Wystawy — o tych pisaliśmy już wiele. O tych, którzy budowali, malowali, montowali iglicę, padali z nóg ze zmęczenia. Ale byli jeszcze inni. Był wiceminister Ziem Odzyskanych Gluck, na czele sztabu, przygotowującego program prac wystawowych, był inż. Hryniewiecki — twórca koncepcji artystycznej całości, byli realizatorzy: dyrektor administracyjny tow. Kula i techniczny in. Kokozow, kierownik Biura Komisarza tow. Kamiński. Był wreszcie tow. Kościński, który koordynował prace poszczególnych odcinków, który — jak śmieją się najbliżsi współpracownicy — chodził przez 20 godzin dziennie po terenach wystawy ze swoją laseczką, wszędzie zaglądał, pomagał, pilnował, aż do uprzykrzenia. Sam pracował nad siły — i od innych żądał solidnej pracy. Wiele projektów wyszło spod jego ręki, prymitywnych szkiców, które znalazły potem artystyczną realizację.

— Ten człowiek ma chyba nadprodukcję czerwonych ciałek krwi — powiedział kierownik propagandy Wystawy — red. Dąbrowski. Inaczej trudno sobie wyobrazić, skąd bierze tyle energii.

„Rzeczy trudne są po to, żeby je zrobić" — taka była zasada pracy wystawowej, takie było źródło energii, które wystarczyło do końca i pozwoliło takie osiągnąć wyniki. „Postanowione — zrobione" — oto druga zasada.

Ostatnie dwa dni — pamiętają je wszyscy, którzy pracowali przy Wystawie. Pamięta je dobrze tow. Kościński, który do godz. 7 rano mył podłogi i nosił doniczki z kwiatami. A potem trzeba było do hotelu — umyć się — i wyjść o 8 na spotkanie gości. I cały dzień oprowadzać po Wystawie.

Różnie bywało, bardzo różnie. Teraz przyjeżdżają goście z zagranicy, otwierają oczy ze dziwienia i nie mają słów podziwu dla naszej Wystawy. Bo też nigdy nie zdarzyło się za granicą, takie szaleństwo pracy: 100 dni. Najszybciej można zrobić taką wystawę w dwa lata, najszybciej — tak twierdzą.

A nasi? Przyjeżdżają, krytykują, nie przyjeżdżają i też krytykują, normalnie, jak to u nas. Bęcwalscy.

Bo ci, którzy znają wartość wielkiej pracy — umieją ją ocenić nie tylko, jako imponujący obraz trzyletniego dorobku Ziem Odzyskanych, ale również jako obraz pracy 100 dni, naprawdę dobrej i rzetelnej pracy, która wydawała się ponad siły.

Francuskie gwoździe sezonu



Reynaud do Bluma: Spieszmy się — General się niecierpliwi...

Rys. Jerzy Zaruba

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

Nr 82 22 SIERPNIA 1848

Dalszy ciąg debaty polskiej.

Pan Blum wygłosił również przemówienie w sprawie polskiej. W przemówieniu tym było, jak zazwyczaj, więcej rozmyślań, niż faktów, i więcej deklamacji niż rozmyślań. „Gdyby w Paryżu zwyciężyła czerwona republika — mówił pan Blum — i zechciałaby Polskę wyzwolić z bronią w ręku — cóż wtedy, moi panowie?"

Żal nam p. Bluma, ale kiedy pozbawia się jego wywody ich deklamatorskiej kwiecistości, to nie pozostaje w nich nic innego, jak przelewanie z pustego w próżne w najtrywialniejszym tego określenia znaczeniu...

*

Pan Blum sprzed 100 laty (choć bardzo podobny do jego imiennika z 20 wieku) był jednak — nie Francuzem, ale Niemcem, i t. zw. demokratycznym deputowanym do niemieckiego parlamentu. NRZ piętnuje w jego osobie tych nijakich pseudolewicowców, którzy w słowach rzekomo sympatyzując z Polską, w rzeczywistości czynili wszystko, aby umocnić panowanie zaborców na polskich ziemiach.

Na marginesie

Refleksje

Powiem wam szczerze, że Polaka, a zwłaszcza warszawiaka, który wieczorem wyląduje w centrum Pragi Czeskiej, gdzieś w okolicach Vaclavskie Namesti, ogarnia głupie uczucie zazdrości. Na widok długich szeregów niezniszczonych kamienic, różnokolorowych neonów, suto oświetlonych wystaw sklepowych, do późnej nocy pulsującego ulicznego ruchu, przepełnionych lokali publicznych, kin, teatrów i kawiarni. Ulica praska żyje normalnym, całkiem tak na oko rzecz biorąc, przedwojennym życiem i ostatecznie trudno się dziwić przeciętnemu Polakowi, że mimo woli czyni gorzkie porównania z daleką Warszawą, z parterową Marszałkowską, z nieistniejącym Starym Miastem, pustynnymi okolicami Placu Teatralnego, z mozolną, na długie, długie lata obliczoną pracą, którą przyjdzie nam włożyć w odbudowę rodzinnego miasta, w odzyskanie godnej Rzeczypospolitej, stolicy.

Cóż, zazdrość jest uczuciem niezbyt godnym pochwały. A że Polacy są z natury rzeczy narodem łagodnym i życzliwym, więc szybko następuje refleksja. Więc depcząc cierpliwie praskie bruki, powiadamy sobie, że na pewno dobrze się stało, iż ocalała wspaniała stolica pobratymczego narodu, bezsprzecznie jedno z najpiękniejszych miast Europy środkowej, reprezentująca jedno z najstarszych, tak nam bliskich ognisk słowiańskiej kultury. Że po staremu króluje nad miastem nienaruszony Hradczyn i wyniosłe gotyckie wieże katedry św. Wita, że nie naruszyła pożoga wojenna cudownych zaułków starego miasta, krętych uliczek, przedziwnych przejść między sędziwymi murami zgrzybiałych kamieniczek, że przeszłość splata się tu po dawnemu w jedno z bujną, pracowitą teraźniejszością. Że nie ściągnęły zbrodnicze dłonie najeźdźcy z piedestału pomnika tragicznej, wyniosłej postaci Jana Husa na Starym Rynku, ani konnego posągu św. Wacława.

My wszyscy, którym przecież nie obcą jest historia, która znowu z nieprzepartą siłą ponawia swój nakaz jedności krajów słowiańskich, która w okresie minionej wojny tak bardzo bolesną rzuciła nam przestrogę, szybko poczynamy się radować starą, złotą Pragą. I co ważniejsze, nie czujemy się tu obco, zmieszani z ulicznym tłumem, pokrewną, pobratymczą przemawiającym do nas mową, ujawniającym na każdym kroku serdeczną ku przybyszowi znad Wisły życzliwość.

Piękna jest Praga, tonąca w oślepiającym blasku świateł, piękna i bliska polskiemu przybyszowi.

ALFA

122 Komitety Wystawy ZO w woj. śląsko-dąbrowskim

Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego powstał Wojewódzki Komitet Wystawy Ziem Odzyskanych, przeorganizowany z dawnego Komitetu Daniny Narodowej. Na pierwszym posiedzeniu Komitetu zapoznano obecnych z założeniami pracy komitetów WZO i warunkami technicznymi transportu większych wycieczek na Wystawę.

Do współpracy wezwano również inne instytucje i organizacje, jak, związki zawodowe, partie polityczne, organizacje młodzieżowe, Związek Samopomocy Chłopskiej itp. Do chwili obecnej powstało na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego 122 powiatowe, miejskie i gminne komitety WZO.

21 sierpnia 1925 roku

Henryk Jabłoński

Data umieszczona w nagłówku nie jest jedną z wielkich dat naszej historii, ale nie może, nie powinna być zapomniana.

Tego to właśnie dnia, wczesnym rankiem, na stokach cytadeli warszawskiej zginęli od kul plutonu egzekucyjnego trzej działacze Komunistycznej Partii Polski: Hibner, Kniewski i Rutkowski, a śmierć ta głośnym echem rozniosła się po całym świecie.

Jest to jeden z najbardziej tragicznych fragmentów walki, jaką toczyła wówczas KPP z wdzierającą się w jej szeregi prowokacją. Miała bowiem prowokacja — w myśl perfidnych planów ówczesnego rządu — zdezorganizować rewolucyjną działalność KPP. Ówczesna policja polska nie szczędziła trudu i pieniędzy, by w okresie szalejącego kryzysu gospodarczego sparaliżować akcję najbardziej wysuniętego na czoło walki klasowej oddziału proletariatu. Był to jeden z podstawowych warunków, pozwalających na przerzucenie ciężaru kryzysu całkowicie na barki klasy robotniczej.

I w tych warunkach KPP odrzucająca terror indywidualny, jako metodę walki, zmuszona była do bezpośredniej rozprawy z rozpoznanymi prowokatorami.

W dniu 17 lipca 1925 r. nie doszło jednak do likwidacji konfidenta Cechnowskiego, gdyż przypadkowo spotkanie z dwoma wywiadowcami doprowadziło do absolutnie nie zamierzonej i w konsekwencjach tragicznej walki trójki niedoszłych egzekutorów wyroku partyjnego z policją. Wszyscy trzej ciężko ranni zostali uwięzieni.

Pierwszy wpadł w ręce policji Władysław Kniewski, tokarz z zawodu. Ciężko ranny ostrzeliwał się aż do chwili omdlenia. Nieprzytomny z upływu krwi był w chwili aresztowania również najmłodszy z trójki, bo 22-letni ślusarz Henryk Rutkowski. Tylko Władysław Hibner, 32-letni jedyny w tym zespole inteligent, poddał się policji, ciężko ranny jednak i niezdolny do obrony.

Cała ówczesna jawna prasa polska zawrzała oburzeniem na niedoszłych zamachowców na Cechnowskiego. Był to okres zaciętej walki między obu odłamami ruchu robotniczego, nic więc dziwnego, że wśród głosów potępienia znalazł się i głos „Robotnika". Odbijał on jednak od pozostałych jednoczesnym potępieniem metod prowokacji stosowanych przez rząd w walce z KPP. Na ten też fragment artykułu J. M. Borskiego powołał się później mec. Duracz w swym przemówieniu obrończym.

Wysiłki jego, jak i pozostałych dwóch adwokatów, Paschalskiego i Rudzińskiego, pozostały bez rezultatu. Nie wystarczyło wykazanie, że — z wyjątkiem pierwszego strzału Hibnera do aresztującego go policjanta — oskarżeni wyraźnie unikali strzelania do ludzi, że Kniewski, mogąc strzelić do znajdującego się tuż przy nim policjanta, strzelił w głowę jego konia, że zabity w czasie strzelaniny policjant Witman nie mógł być postrzelony przez któregoś z oskarżonych, gdyż kaliber kul, które go trafiły, był inny niż kaliber rewolwerów posiadanych przez oskarżonych.

Wyrok nie mógł być inny, niż żądał prokurator: kara śmierci. Wyrok ten nie mógł być inny, bo wydający go burżuazyjni sędziowie zobaczyli przed sobą zdecydowanych, uświadomionych, głęboko rozumiejących swą rolę rewolucjonistów.

Nie kajali się, nie usprawiedliwiali, zdobywali się nawet na najbardziej rycerską postawę wobec swych przeciwników. Oskarżony Hibner oświadczył w swym ostatnim słowie, że prosił Stefanię Sempołowską, by sprostowała nieścisłe informacje prasy sowieckiej o biciu go w więzieniu. Zbito go tylko bezpośrednio po schwytaniu, ciężko rannego. Wybacza to jednak Hibner wielkodusznie policjantom, którzy wówczas musieli być podnieceni. Chce on do końca zachować swą godność, bo karierę rewolucyjną zaczął już jako 12-letni chłopiec, pomagając w 1905 r. niepodległościowej robocie PPS. Po dwóch latach zmienił jednak swe sympatie polityczne, nie chcąc walczyć o Polskę burżuazyjną. Odtąd był cały czas na lewicy ruchu robotniczego.

„Chcę żyć, by walczyć o sprawę robotniczą — kończył swe przemówienie — ale jeśli stanę pod słupkiem — to i tam swą godność rewolucjonisty zachowam".

Kniewski, były dowborczyk, w 1920 r. ochotnik, ciężko ranny w bitwie pod Ostrołęką i młodzieńczy Rutkowski zrzekli się „ostatniego słowa", ale gdy ogłoszono wyrok, przyjęli go z całkowitym spokojem.

Duracz chciał wyjednać dla skazanych ułaskawienie przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Sądy najeźdźców — mówił — były surowe i bezwzględne, ale gdy skazano na śmierć Okrzeję, to sąd rosyjski sam zgłosił do generał-gubernatora wniosek o ułaskawienie, — czyż wy, panowie sędziowie, nie mielibyście tych względów".

Nie mieli! O godz. 4.30 rano dnia 21 sierpnia 1925 r. odbyła się egzekucja. Skazani nie pozwolili sobie zawiązać oczu i żegnali się z życiem okrzykami na cześć rewolucji proletariackiej. Pierwsza salwa zabiła tylko Hibnera, dopiero trzecia Kniewskiego, czwarta Rutkowskiego. Ciała pochowano na miejscu egzekucji na stokach cytadeli.

Prasa burżuazyjna triumfalnie obwieściła: „sprawiedliwości stało się zadość". Jedynie „Robotnik" w artykule wstępnym dn. 22 sierpnia domagał się zniesienia sądów doraźnych i kary śmierci, jako środków walki z komunistami. Było to jednak już po wykonaniu wyroku.

Śmierć trzech działaczy komunistycznych w Warszawie wywołała falę oburzenia na zachodzie Europy. Protestowali nie tylko komuniści. Potępił wyrok sądu polskiego Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli, jaki odbywał się wówczas w Paryżu, zaprotestował Kongres francuskiej partii socjalistycznej, zaprotestował Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Marsylii, 29 sierpnia ogłosili swój protest najwybitniejsi pisarze Francji z Duhamelem i Romain Rollandem na czele, protestowali intelektualiści angielscy nawet rząd francuski ustami Aristidesa Brianda.

I nie pomogło zmontowanie „kontrprotestu" literatów polskich przeciw wystąpieniu pisarzy francuskich W opinii intelektualnej elity świata nie mogło to już niczego zmienić.

Pod naciskiem opinii powszechnej w dn. 26 września 1925 r. potępił „Robotnik" odezwę pisarzy polskich, nie znajdując w niej nawet „przebłysku świadomości zła, dziejącego się pod osłoną wymiaru sprawiedliwości".

Punktem wyjścia rozważań centralnego organu PPS były jednak tylko ogólne zasady humanitarne, negowanie brutalnych metod walki, nie było zaś świadomości, że walczący z prowokacją policyjną w szeregach robotniczych komunista jest naturalnym, najbliższym sojusznikiem robotnika - pepesowca.

Dziś, kiedy to Polska właśnie organizuje światowy kongres intelektualistów, obecny „Robotnik" i obecna PPS oddaje hołd poległym 21 sierpnia 1925 r. bojownikom o wyzwolenie proletariatu.

Dziś, w Ludowej Polsce, nikomu nie trzeba udowadniać, że w tym dniu tragicznym padli bohaterzy całej polskiej klasy robotniczej.

PRZEGLĄD PRASY

SPORTOWCY — ROBOTNICY

Organ KCZZ „Związkowiec" zamieszcza artykuł tow. dr. Zajączkowskiego na temat ogólnopolskich igrzysk sportowych zw. zaw. W artykule czytamy m. in.:

Masowy udział sportowców w Igrzyskach, równy ilościowo ostatniej Olimpiadzie, ma swoją ogólną wymowę — zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że są to tylko najlepsi, że końcowe walki Igrzysk poprzedzone były zaciętymi bojami eliminacyjnymi. Igrzyska mają jednak i cechę szczególną, znacznie ważniejszą od liczb uczestników. Tych 6.000 sportowców — to ludzie pracy. To młodzi górnicy, którzy na boiska sportowe wyszli z głębi kopalń. To hutnicy, którzy odeszli na okres Igrzysk od rozżarzonych pieców. To metalowcy, włókniarze, chemicy, kolejarze, pracownicy budowlani. To pracownicy umysłowi. Wszyscy oni odeszli od swoich warsztatów, do których po Igrzyskach znowu powrócą, żeby w dalszym ciągu w codziennym trudzie odbudowywać zniszczony kraj i budować jego wielkość gospodarczą.

W okresie Igrzysk jednak mają nową, ważną rolę do spełnienia, mają nowe, społeczne zadanie. Przyjechali do stolicy, by na jej boiskach zaprezentować tężyznę fizyczną polskiego robotnika, którą w cichy, ukryty sposób wykazują przy swojej codziennej pracy. Przyjechali, by tę siłę zamanifestować w nowej, sportowej formie. Przyjechali, aby wykazać rozwój masowej kultury fizycznej wśród świata pracy, aby podkreślić nierozerwalną łączność sportu polskiego z ruchem zawodowym.

W dalszym ciągu artykułu autor słusznie podkreśla:

Zorganizowany w związkach zawodowych świat pracy urzeczywistnia wielkie zadania gospodarcze. Potęga gospodarcza Polski budowana jest rękoma człowieka pracy. Ręce te muszą być silne. Troska o zdrowie fizyczne człowieka pracy jest podstawową troską ruchu zawodowego. Dlatego rekordom w kopalni, w hucie, przy warsztacie włókienniczym, przy wszystkich warsztatach pracy odpowiadały rekordy na boiskach. Dlatego potrzebne było, by masowe współzawodnictwo pracy miało swój odpowiednik w masowym współzawodnictwie sportowym. Dopiero bowiem powszechna, wysoka kultura fizyczna gwarantuje powszechne zdrowie mas pracujących, stanowi oparcie dla wydajnej pracy. Jest to zarazem obowiązek ruchu związkowego w stosunku do klasy pracującej.

Dlatego z dumą i radością witamy uczestników Igrzysk w stolicy, której odbudowa jest niejako symbolem wysiłków polskiego świata pracy. Ten symbol swoich wysiłków będą mieli możność obejrzeć na własne oczy sportowcy związkowi z całej Polski.

Polska żąda zmiany struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy

Wystąpienie delegata Polski na Radzie Gosp. Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ delegat Polski dyr. H. Altman wystąpił z inicjatywą zmiany struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy w kierunku zwiększenia liczby delegatów robotniczych do połowy liczby wszystkich delegatów.

Zapowiadając poparcie wysuniętego przez Związek Radziecki wniosku zmierzającego w tym samym kierunku dyr. Altman stwierdził, że dotychczasowa struktura Międzynarodowej Organizacji Pracy, zachowująca przewagę przedstawicieli rządów i pracodawców nad przedstawicielami organizacji robotniczych nie odpowiada interesom postępowego ustawodawstwa pracy.

Dyr. Altman stwierdził, że Polska przywiązuje olbrzymią wagę do działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa pracy, mającego na celu poprawę warunków bytu najszerszych warstw ludności pracującej. Jednakże działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy może być skuteczna tylko pod warunkiem demokratyzacji i modernizacji jej struktury zgodnie z przemianami społecznymi, jakie zaszły po wojnie. Międzynarodowa Organizacja Pracy jest jedyną instytucją międzynarodową, która przeżyła Ligę Narodów i jest konieczne, aby odmłodziła się, przekształciła swoją strukturę organizacyjną i w ten sposób potrafiła spełnić zadania jakie stawia jej dzisiejszy nowy układ stosunków gospodarczo-społecznych.

Dziś podkreślił dyrektor Altman — organizacje zawodowe wyrosły w olbrzymią potęgę. Ponadto w krajach, gdzie przemysł został znacjonalizowany ustawodawstwo pracy rozwija się na nowych podstawach i dlatego też Międzynarodowa Organizacja Pracy musi te zmiany uwzględnić.

Państwo musi być reprezentantem świata pracy

W krajach demokracji ludowej — ciągnął dalej delegat polski — państwo nie jest arbitrem w sporach między pracą a kapitałem lecz reprezentantem interesów mas pracujących. W krajach natomiast kapitalistycznych władza państwowa broni interesów kapitalistów i prywatnych pracodawców. W tych warunkach w łonie międzynarodowej Organizacji Pracy przewaga przedstawicieli rządów i pracodawców nad przedstawicielami organizacyj robotniczych nie odpowiada już interesom postępowego ustawodawstwa pracy.

W dalszej części swego przemówienia, dyrektor Altman wyjaśnił dlaczego przedstawiciele Polski i Czechosłowacji nie głosowali za przyjęciem konwencji o wolności zrzeszeń, uchwalonej na poprzednich posiedzeniach konferencji. Delegacje obu krajów — stwierdził mówca — uważają, że jest ona niedostateczna i nieuwzględnia wymagań zorganizowanego światowego ruchu zawodowego. Ponadto konwencja ta stawia na równi związki zawodowe robotników i stowarzyszenia pracodawców.

Demokracje ludowe realizują postęp społeczny

Odpowiadając na wystąpienie delegata USA — dyrektor Altman oświad czył: „Delegat USA wygłosił tutaj hymn pochwalny na cześć ustroju kapitalistycznego oraz prosił Międzynarodową Organizację Pracy o zbadanie problemu ochrony pracy w krajach, gdzie przemysł został unarodowiony. Jeśli szanowny delegat USA zwróci się do własngo Departamentu Pracy o porównanie ustawodawstwa pracy własnego kraju z ustawodawstwem pracy w krajach demokracji ludowej, to — jestem o tym przekonany — uzna za stosowniejsze nie wysuwać tego rodzaju żądań.

Starczy zresztą zapoznać się z publikacjami Międzynarodowej Organizacji Pracy, aby przekonać się, że ustawodawstwo krajów demokracji ludowej jest najbardziej postępowe i że te właśnie kraje są jedynymi, w których rzeczywiście realizuje się hasła prawdziwego postępu społecznego".

Wniosek w sprawie przekształcenia struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy został większością głosów odrzucony.

GENEWA (PAP). W Komitecie Ekonomicznym Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ trwa w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem Polski w sprawie działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy.

Polska w dwóch komisjach

GENEWA (PAP). Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ dokonała w tajnym głosowaniu wyboru członków do swych stałych komisyj.

Polska została wybrana do dwóch komisyj a mianowicie: do komisji spraw gospodarczych i zatrudnienia oraz do komisji transportowej.

Wallace wystawi kandydatów w 46 stanach

NOWY JORK. (PAP). Sekretarz partii postępowej Baldwin, oświadczył, że mimo napotykanych trudności, partia wystawi swych kandydatów w 46 stanach.

Baldwin stwierdził, że jedynie w dwóch stanach — Florida i Oklahoma — partia postępowa spotkała się z kategoryczną odmową wciągnięcia jej kandydatów na listę wyborczą. Natomiast w stanie Idaho, władze pod naciskiem mas ludowych zmuszone były zmienić swą poprzednią decyzję i wciągnąć kandydatów partii postępowej na listy wyborcze.

Udział Polski w Kongresie Higieny Psychicznej

LONDYN. (PAP). Dnia 21 sierpnia zakończył się w Londynie Międzynarodowy Kongres Higieny Psychicznej, w którym wzięło udział około 3 tys. psychologów i psychiatrów z całego świata. Celem obrad było sprecyzowanie zadań, jakie stoją przed psychiatrami i innymi pracownikami na polu higieny psychicznej w zakresie usunięcia niszczących skutków, jakie pociągnęła za sobą ostatnia wojna dla psychiki mieszkańców świata.

Delegacja polska brała w pracach Kongresu żywy udział.

Protekcje i względy dla hitlerowców

BERLIN PAP. — Amerykański zarząd wojskowy odmówił wydania Czechosłowacji zbrodniarza wojennego dr. Ernsta Vollerta. Podczas wojny Vollert był „doradcą" protektora Czech i Moraw i jest odpowiedzialny za deportację licznych Czechów na roboty do Niemiec. Za zgodą aemrykańskich władz wojskowych Vollert został zaliczony przez Izbę Denazyfikacyjną do grupy „mniej obciążonych". Władze amerykańskie ograniczyły się jedynie do zwolnienia Vollerta ze stanowiska landrata obwodu Hersfeld.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż faworyzuje hiszpańskich faszystów

Państwa demokratyczne wyjaśniają powody nieobecności w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). W stolicy Szwecji rozpoczęła się konferencja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W konferencji tej nie biorą udziału organizacje Czerwonego Krzyża państw Europy Wschodniej, które w ten sposób zaprotestowały przeciwko zaproszeniu na nią delegacji faszystowskiej Hiszpanii.

Charge d'affaires ambasady radzieckiej w Sztokholmie Bazarow, przesłał na ręce przewodniczącego konferencji Folke Bernadotte pismo, wyjaśniające przyczyny nieobecności delegacji radzieckiej.

Pismo podaje m.in., że jednym z organizatorów konferencji jest Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Radziecki Czerwony Krzyż nie utrzymuje z tą instytucją żadnych stosunków, albowiem Międzynar. Komitet Czerw. Krzyża nie protestował w czasie wojny przeciwko zbrodniom faszystowskim i przeciwko brutalnemu deptaniu przez Niemcy hitlerowskie międzynarodowych konwencji dotyczących rannych i jeńców wojennych.

Ponadto powszechnie znane jest nieprzyjazne stanowisko Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wobec ZSRR.

CSR nie chce dyskutować z faszystami

PRAGA (PAP). Dyrektor Departamentu Czerwonego Krzyża czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych dr Pawlik, w wywiadzie udzielonym korespondentowi CTK wymienił powody, dla których Czechosłowacki Czerwony Krzyż nie chciał wziąć udziału „w sztokholmskiej komedii rzekomego umiłowania pokoju".

Czechosłowacja — oświadczył dr Pawlik — nie może wierzyć w uczciwość zamierzeń ludzi, którzy nie dopuścili do konferencji szczerych bojowników o pokój i postęp jakimi są Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Światowa Federacja Kobiet Demokratycznych, nato- miast zaprosili na nią przedstawicieli Hiszpanii frankistowskiej.

Nigdy nie będziemy dyskutować z faszystami w rodzaju generała Franco — podkreślił dr Pawlik.

Dr Pawlik poddał następnie krytyce działalność Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Czerwony Krzyż — oświadczył on — nic nie zrobił dla ofiar obozów koncentracyjnych, ani dla matek polskich, które wciąż nadaremnie oczekują powrotu swych dzieci z Niemiec.

MCK faworyzuje faszystów

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzki komitet pomocy republikańskiej Hiszpanii w opublikowanym oświadczeniu polemizuje ze stanowiskiem komitetu organizacyjnego konferencji, jakoby delegacja hiszpańska nie reprezentowała rządu gen. Franco, lecz Hiszpański Czerwony Krzyż.

Jeśli interpretacja taka byłaby słuszna, to bezpodstawne byłoby odrzucenie wniosku Komitetu Pomocy Hiszpanii, aby na konferencję dopuszczona została emigracyjna organizacja Hiszpańskiego Czerwonego Krzyża, która we Francji otacza troskliwą opieką emigrantów hiszpańskich. Jasne jest — stwierdza na zakończenie Komitet Pomocy Hiszpanii republikańskiej — że Międzynarodowy Czerwony Krzyż wyraźnie faworyzuje faszystów.

...i wydaje bezbronnych

TEL AVIV (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Izraela w depeszy do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zaprotestowało przeciwko wydaniu przez Oddział Czerwonego Krzyża w Jerozolimie wojskom arabskim grupy bezbronnych Żydów, którzy szukali schronienia na terenie pozostającym pod ochroną Czerwonego Krzyża.

Państwo żydowskie zabiega o przyjęcie do ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). — Rząd żydowski wystosował notę do Rady Bezpieczeństwa, w której stwierdza, iż państwo Izrael odpowiada wszelkim warunkom wymaganym od członka ONZ, i że gotowe jest zaakceptować i podporządkować się wszystkim zobowiązaniom, przewidzianym w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Nota podkreśla, że ścisłe zastosowanie się państwa Izrael do zalecenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych w Palestynie świadczy o jego pokojowym charakterze.

Rzecznik Izraela wyjaśnił, że nota ma stworzyć podstawy do wysunięcia na przyszłej sesji Zgromadzenia Generalnego, formalnego żądania w sprawie przyjęcia państwa Izrael w poczet członków ONZ.

Kraje Ameryki Łacińskiej półkoloniami St. Zjednoczonych

GENEWA (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Rady Społeczno Gospodarczej ONZ, rozpatrywano sprawozdanie komisji gospodarczej dla krajów Ameryki Łacińskiej. Delegat Związku Radzieckiego Arutunian szczegółowo scharakteryzował sytuację ekonomiczną tych krajów, podkreślając ich zależność gospodarczą i polityczną od kapitalistycznych kół obcych państw, a w pierwszym rzędzie od monopoli amerykańskich.

Koła finansowe i przemysłowe Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii traktują państwa Ameryki Łacińskiej, jako swą bazę surowcową i stawiają wszelkie przeszkody rozwojowi przemysłu w tych krajach.

Dominująca rola obcego kapitału — stwierdził delegat Związku Radzieckiego, prowadzi do tego, że kraje Ameryki Łacińskiej znajdują się w sytuacji państw półkolonialnych. Poza tym polityka zagranicznych kapitalistów prowadzi do wyczerpania zasobów surowców w tych krajach.

W zakończeniu swego przemówienia Arutunian podkreślił, że państwa Ameryki Łacińskiej winny dążyć do wyzwolenia się spod przewagi kapitału obcego, do rozwoju własnego przemysłu, co w przyszłości umożliwi uzyskanie rzeczywistej niezależności politycznej.

Na stronie

Pamiątka

Bardzo się w Ameryce
Jezuici smęcą,
że taką krzywdę Polska
wyrządziła Niemcom.
Wygnała, odniemczyła
każdy swój zakątek,
a kultury niemieckiej
nie znosi pamiątek.

Mylą się ojczulkowie.
Dotąd niezatarte
są napisy niemieckie
przypomnienia warte,
a jakoś oszczędzone
przez „najeźdźców" ścirkę.
Głoszą one wezwanie:
„Heraus aus der Kirche!"

BENEDYKT HERTZ.

Wincenty Trzebiński

Wincenty Trzebiński urodził się w Kuczborku, pow. mławski, w roku 1874. Maturę uzyskał w Gimnazjum Klasycznym w Radomiu, po czym wyższe studia odbył na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Przyrodniczy i Prawny.

Pracę dziennikarską rozpoczął w roku 1900 w prasie warszawskiej, kolejno w redakcjach Kuriera Porannego, Gońca Porannego i Kuriera Warszawskiego.

W Wyższej Szkole Dziennikarskiej wykładał przedmioty prasowe od roku 1926. W roku 1931 objął stanowisko Dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej na którym pozostawał do dnia wybuchu wojny.

W roku 1946 stanął do pracy jako jeden z nielicznych, pozostałych przy życiu wykładowców W. S. D. i czynnie współdziałał przy restytucji Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i odbudowie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Po utworzeniu Wydziału Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych został powołany na stanowisko Dziekana tegoż Wydziału. Był on również jednym z założycieli i pierwszym prezesem Polskiego Instytutu Prasoznawczego.

Zmarły był autorem licznych prac naukowych z dziedziny prasoznawstwa.

Przygotowania do jesiennej akcji siewnej

W dniu 20 sierpnia br. w Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie odbyła się ogólnopolska konferencja dyrektorów woj. Działów Rolnictwa i naczelników Działów Rolnictwa i Reform Rolnych. Konferencja poświęcona była omówieniu przygotowań do jesiennej akcji siewnej, likwidacji odłogów oraz omówieniu aktualnych spraw rolnictwa.

W konferencji wzięli udział: min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dab-Kocioł, wicem. — Kowalewski, przewodniczący Sejmowej Komisji Rolnej — pos. Chełchowski, dyr. Departamentu Rolnictwa Min. Przemysłu i Handlu — ob. Żebrowski i dyr. CUP-u — ob. Rzędowski.

Obradom przewodniczył dyr. Departamentu Produkcji Rolnej ob. Pająk.

Stypendia imienia Pstrowskiego

Przemysł węglowy, chcąc uczcić pamięć zmarłego bohatera pracy, postanowił ufundować 20 stypendiów im. Wincentego Pstrowskiego. Stypendia te ustalone zostały w wysokości 250 proc. normalnego stypendium, przyznawanego przez przemysł węglowy młodzieży górniczej, studiującej na wyższych i średnich uczelniach.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tych stypendiów mieć będą dzieci i krewni Wincentego Pstrowskiego oraz dzieci pracowników przemysłu węglowego, którzy biorąc udział we współzawodnictwie pracy, wykazali się wybitnymi osiągnięciami.

Delegacja Straży Pożarnych u tow. Premiera

Dnia 21 bm. w związku z rozpoczynającym się Tygodniem Ochrony Przeciwpożarowej w Polsce, tow. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Zarządu Głównego Straży Pożarnych R. P.

Delegacja zobrazowała Premierowi dotychczasowe osiągnięcia, współpracę z ORMO, sprawy szkolenia i sprzętu oraz przedstawiła aktualne postulaty, dotyczące całokształtu działalności Straży Pożarnych w Polsce. W szczególności poruszono sprawę współpracy straży pożarnych z komitetami przeciwpożarowymi oraz udziału ich w zabezpieczeniu lasów przed pożarami.

Zlot przodowników „SP" w Gdańsku

GDAŃSK. — W niedzielę, dnia 29 sierpnia odbędzie się w Gdańsku drugi ogólnopolski zlot przodowników SP, na którym w obecności Komendanta Głównego powszechnej organizacji „Służba Polsce" nastąpi uroczyste przekazanie sztandaru przechodniego zwycięskiej brygadzie. Równocześnie nastąpi wręczenie nagród i premii wyróżnionym czołowym przodownikom.

Na zlot przybędzie ogółem 70 delegatów wszystkich brygad. Jedną z atrakcji, przewidzianych dla młodych przodowników pracy, będzie przejażdżka po morzu na statku żeglugi przybrzeżnej s. s. „Diana".

Krakowska brygada „SP" zwyciężyła w wyścigu pracy

Spośród wszystkich brygad „Służby Polsce" II turnusu, pierwsze miejsce pod względem wydajności pracy, wyszkolenia, nauki i dyscypliny zajęła krakowska brygada Nr 19, zdobywając tym samym sztandar przechodni Komendy Głównej SP, który dotąd dzierżyła brygada Nr 21. Zwycięska brygada zatrudniona była przy pracach melioracyjnych na Żuławach.

Na drugim miejscu uplasowała się brygada Nr 1 z Warszawy, otrzymując w nagrodę puchar przechodni Kofendy Głównej SP.

Trzecie miejsce zajęła brygada Nr ... Brygady Nr 19, 1 i 21 otrzymały miano brygad przodujących.

A oto osiągnięcia junaków II turnusu „Służby Polsce": w przeciągu 7 tygodni junacy usypali 68 000 m sześć. wałów przeciwpowodziowych, przeprowadzili renowację 180 km kanałów i rowów melioracyjnych. Wykonali 10.000 m sześć. kanałów nad Odrą i Wartą, przerzucili 590 tys. m sześć. ziemi, wybudowali 21 km torów normalnych oraz 12 km wąskotorowych. Oczyścili i ułożyli 3.200.000 cegieł. Ogółem zaoszczędzili dla Państwa, dzięki swej entuzjastycznej pracy, 250 milionów zł.

Przez uspółdzielnienie wsi Węgry podnoszą dobrobyt chłopów

BUDAPESZT (PAP). Z okazji obchodu dnia Św. Stefana i uroczystości pożniwnych, sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących — Rakosi, wygłosił w Kecskemet przemówienie, w którym scharakteryzował zadania węgierskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Na wstępie Rakosi omówił wyczerpująco sukcesy demokracji węgierskiej na polu rozwoju przemysłu. Mówiąc z kolei o sytuacji na wsi, mówca oświadczył m. in.:

„Dwie drogi stoją przed pracującym chłopstwem. Jedną jest stara gospodarka indywidualna, której konsekwencją jest wzmocnienie warstwy bogaczy chłopskich i doprowadzenie do ruiny pracującego chłopstwa. Krocząc tą drogą pracujące chłopstwo z pewnością pozostanie w tyle. Ziemia wymyka się wtedy z rąk pracującym chłopom aż w końcu znów przechodzą do szeregów wyrobników.

Ludowa demokracja nie może kroczyć tą drogą. Chcemy podnieść stopę życiową nie tylko robotników w miastach, lecz i pracującego chłopstwa na wsi, by i ono korzystało z dobrodziejstw kultury i by stopniowo zacierała się różnica między wsią i miastem. Przy dzisiejszym systemie produkcji opartej o małe posiadłości gruntowo, nie możemy tego zrealizować. Wiedzą o tym nowi gospodarze, którym demokracja ludowa dała ziemię i dlatego szukają innej drogi — drogi łączenia się gospodarstw indywidualnych w spółdzielnie".

Omawiając węgierską politykę zagraniczną Rakosi oświadczył m. in., że poprawa stosunków czechosłowacko-węgierskich jest jednym z największych sukcesów tej polityki.

Następnie Rakosi poddał ostrej krytyce awanturniczą politykę obecnych przywódców jugosłowiańskich.

Wyrok na Buehlerze wykonany

KRAKOW. Dnia 21 sierpnia w godzinach popołudniowych został wykonany wyrok śmierci na byłym szefie „rządu GG" Józefie Buehlerze.

Kronika kulturalna

MUZEUM REGIONALNE W JELENIEJ GÓRZE

JELENIA GÓRA. W okresie trwania uroczystości 840-lecia Jeleniej Góry otwarto Muzeum Regionalne. Reprezentowane są tu takie działy jak: mineralogia, ornitologia, miedzioryty, krajoznawstwo, etnografia, przemysł artystyczny, militaria itd. Do najciekawszych należy zaliczyć eksponaty o charakterze dokumentarnym, jak: edykt Fryderyka II, wydany w języku polskim w 1765 roku, dwa rzeźbione kły z kości słoniowej z płaskorzeźbami, przedstawiającymi podobizny Stefana Batorego, Zygmunta II i kanclerza Jana Zamojskiego. Dział ten zamyka księgozbiór, składający się z 1.000 tomów poświęconych historii Śląska.

Dział zbroi obejmuje rynsztunki wojenne z różnych okresów. Wśród zbioru tego znajdują się m. in.: szabla z czasów Konstytucji 3-go Maja z wyrytą na niej datą 3 maja 1791 roku.

III FESTIWAL CHOPINOWSKI W DUSZNIKACH - ZDROJU

DUSZNKI - ZDRÓJ. Dnia 20 sierpnia rozpoczął się w Dusznikach trzeci festiwal chopinowski dla uczczenia 122 rocznicy koncertu Chopina w Dusznikach. Jako pierwsza impreza festiwalu, odbył się recital fortepianowy Władysława Kędry. Miejscem koncertu była sala teatru w Dusznikach, ta sama, w której w sierpniu 1826 roku koncertował 16-letni Chopin, grając na cel dobroczynny. Obecnie utrzymano tę tradycję już po raz trzeci.

Pierwszy koncert festiwalu odbył się na cel społeczny, tym razem dochód przeznaczono na Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.

Festiwal potrwa do 23 bm. W programie występy Raoula Koczalskiego, Anieli Szlemińskiej oraz laureatów eliminacyjnego konkursu Chopinowskiego — R. Smeńdzianki i Z. Szymanowicza.

PRZED OTWARCIEM MUZEUM KOPERNIKOWSKIEGO

OLSZTYN. W dniu 5 września br. we Fromborku w woj. olsztyńskim odbędzie się otwarcie Muzeum Mikołaja Kopernika. Siedzibą Muzeum jest zabytkowy budynek jednej z kanonii na wzgórzu przy katedrze, której kanonikiem był wielki astronom polski. W odbudowie znajduje się także wieża, w której Kopernik mieszkał, tworzył i umarł w 1543 roku. W salach muzealnych wystawiona będzie m. in. pierwsza naukowa rekonstrukcja instrumentów astronomicznych, używanych przez Kopernika.

WYMIANA KULTURALNA W ZW. ZAW. PRAC. SAMORZĄDOWYCH

WARSZAWA. Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej wprowadził ostatnio międzyokręgową wymianę kulturalną.

W pierwszym etapie tej wymiany zespoły artystyczne Okręgu Katowickiego Zw. Zaw. Prac. Samorządowych przybędą do Krakowa, gdzie dadzą szereg koncertów i przedstawień. Wystąpią m. in.: chóry, balet, orkiestra i soliści zespołów świetlicowych Katowickiego Okręgu Zw. Zaw. Samorząd. Ze swej strony krakowskie zespoły artystyczne Zw. Zaw. Prac. Samorządowych udadzą się do Katowic.

W najbliższym czasie wymiana taka nastąpi między wszystkimi Okręgami Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych.

Do studentów Wydziału Dziennikarskiego A. N. P.

W poniedziałek 23 bm. o godzinie 9 odbędzie się zbiórka Koleżanek i Kolegów na cmentarzu powązkowskim przed kościołem Karola Boromeusza celem wzięcia udziału w pogrzebie Dziekana Wincentego Trzebińskiego.

Zawiadamia „Młoda Prasa".

S. † P.

Prof. Wincenty TRZEBIŃSKI

urodzony 18 grudnia 1874 r. w Kuczborku pow. mławski, dziennikarz, były długoletni dyrektor i profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, dziekan Wydz. Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych w W-wie, prezes Zarządu Polskiego Instytutu Prasoznawczego zmarł dnia 20 b. m.

W Zmarłym tracimy zasłużonego wychowawcę młodych dziennikarzy i świetnego znawcę zagadnień prasowych.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZ. ZWIĄZKU DZIENNIKARZY R. P.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. DZIENNIKARZY R. P.

S. † P.

Prof. Wincenty TRZEBIŃSKI

Profesor Akademii Nauk Politycznych, Dziekan Wydziału Dziennikarskiego po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 20 b. m.

Akademia Nauk Politycznych traci w Zmarłym wybitnego pedagoga i organizatora

PROFESOROWIE I WYKŁADOWCY AKADEMII NAUK POLITYCZNYCH

Taft głosuje przeciwko Taftowi

Kręte drogi z Wall Street do Waszyngtonu

Napisał Grzegorz Jaszuński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Nowy Jork, w sierpniu

W dniu przyjazdu do Nowego Jorku musiałem się wybrać na Wall Street, aby zainkasować w jednym z tutejszych banków czek Narodowego Banku Polskiego. Nie odrazu znalazłem tę słynną ulicę, gdyż w odróżnieniu od śródmieścia nowego Jorku zabudowa południowej części miasta, gdzie znajduje się Wall Street, nie jest taka przejrzysta. W centrum Nowego Jorku, czyli w centrum skalistej wyspy Manhattan, wszystkie ulice są zbudowane pod kątem prostym i ponumerowane kolejnymi liczbami. Bardzo łatwo jest więc znaleźć każdy adres, jeśli wiem przy jakiej ulicy (ze wschodu na zachód) i przy jakiej alei (z południa na północ) dany dom się mieści.

Inaczej jest w najstarszej części miasta, położonej na południu Manhattanu. Tu nie ma regularnej zabudowy i łatwo się zgubić w labiryncie krótkich i krętych uliczek. Jedną z takich małych ulic jest właśnie słynna Wall Street, na pozór niczym nie wyróżniająca się pośród setek innych ulic nowojorskich.

Ulica — symbol

Nazwa Wall Street już dawno przestała być nazwą jednej konkretnej ulicy w Nowym Jorku. Nazwa ta stała się symbolem panowania kapitału amerykańskiego, gdyż na Wall Street znajdują się siedziby wielu największych banków Stanów Zjednoczonych, a jak wiadomo, w świecie kapitalistycznym centrum dyspozycji znajduje się właśnie w pięknych gabinetach prezesów i dyrektorów bankowych.

Interesujące jest pytanie, jaki jest mechanizm rządów Wall Street. W jaki sposób kapitaliści z tej małej nowojorskiej uliczki przekazują swe życzenia do ośrodków władzy politycznej, do władzy administracyjnej i do ustawodawców w Waszyngtonie?

Przyjrzyjmy się trochę bliżej technice sprawowania władzy w Stanach Zjednoczonych. Przyjrzyjmy się dla przykładu ostatniej, „nadzwyczajnej" sesji Kongresu (parlamentu) amerykańskiego, zwołanej przez prezydenta Trumana rzekomo dla załatwienia szeregu pilnych spraw ustawodawczych, a faktycznie — dla rozhuśtania jego kampanii wyborczej przeciwko Partii Republikańskiej.

Trick przedwyborczy

Jak czytelnicy wiedzą z depesz, i jak to było do przewidzenia, sesja ta skończyła się dosłownie niczym. Kongres nie uchwalił ani ustawy w sprawie walki z inflacją, ani ustawy o budowie tanich mieszkań, ani ustawy o zniesieniu podatku wyborczego. Zresztą amerykańska opinia publiczna jest zgodna co do tego, że sesja Kongresu była tylko trickiem przedwyborczym, jak ją nazwał znany publicysta waszyngtoński Walter Lippmann.

*

Nowy Jork rozbudował się, jak wiadomo, w górę. Drapacze chmur z okolicy Wall Street widoczne są już z daleka przy wjeździe do miasta ze strony oceanu. Ale pomimo tej olbrzymiej rozbudowy i w największym mieście amerykańskim — Nowym Jorku, i w tysiącach innych miast odczuwa się wielki brak mieszkań. Powód jest prosty: w latach od 1929 r. do 1939 roku prawie nie budowano nowych mieszkań z powodu kryzysów gospodarczych, a potem nie budowano mieszkań z powodu wojny. Przyrost naturalny ludności nie czekał jednak i z roku na rok sytuacja mieszkaniowa stawała się coraz trudniejsza.

Na nadzwyczajnej sesji Kongresu znalazła się ustawa o budownictwie mieszkaniowym, która miała zapewnić kredyty państwowe dla budowy tanich mieszkań, dostępnych dla ludzi pracy. Ustawa ta już dawno wędruje z jednej komisji Kongresu do drugiej, z Izby niższej (Izby Reprezentantów) do Izby wyższej (Senatu) i z powrotem i jakoś nie może być ostatecznie uchwalona. Ustawa ma tę zaletę, że została w swoim czasie zgłoszona wspólnie przez „demokratę" Wagnera i przez republikanina Tafta (ten sam, który był twórcą haniebnej ustawy Tafta — Hartleya), — więc nie powinna była wywołać opozycji obu wielkich partii amerykańskich.

Taft contra Taft

A jednak większość obu Izb Kongresu znów odrzuciła ustawę o budowie tanich mieszkań. Doszło nawet do takiego curiosum, że autor tej ustawy senator Taft, sam głosował przeciwko swemu własnemu projektowi.

Dlaczego tak się stało? Dlaczego ustawodawcy amerykańscy nie chcieli uchwalić ustawy tak popularnej wśród najszerszych kół ludności, ustawy tak bardzo potrzebnej?

Bo nie chcieli tego władcy z Wall Street.

Mechanizm jest tu bardzo prosty. Przedsiębiorcy budowlani i banki ich finansujące wolą budować drogie luksusowe mieszkania. Zarobek jest tu wielokrotnie większy, niż przy budowie tanich mieszkań dla świata pracy. Po cóż więc budować tanie mieszkania, kiedy można zarobić więcej, budując luksusowe apartamenty.

Co to jest lobby?

Mechanizm przedsiębiorców budowlanych i licznych przemysłów i banków z nimi związanych, działa przez tak zwane „lobby" w Waszyngtonie. Lobby oznacza dosłownie przedsionek, przedpokój albo kuluary. Lobby waszyngtońskie jest przedstawicielstwem tej czy innej instytucji gospodarczej, zawodowej lub politycznej, które w sposób zorganizowany wywiera nacisk na członków Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Lobby związku właścicieli nieruchomości i przedsiębiorców budowlanych na przykład jest wspólnie zainteresowane w utrąceniu ustawy o budownictwie tanich mieszkań. Lobby ma do dyspozycji większe fundusze na odpowiednią „propagandę" i wielokrotnie, jak np. w przedstawionym konkretnie przypadku, działalność lobby kończy się sukcesem. Nie będzie budowy tanich mieszkań. Kamienicznicy amerykańscy i wielkie firmy z branży materiałów budowlanych zwyciężyli. Odpowiednio zwiększą się ich konta w bankach na Wall Street, oczywiście po potrąceniu drobnych (w porównaniu z zyskami) wydatków na lobby.

Mięso, cukier i tłuszcze

Szkodliwa dla ludności, a korzystna dla Wall Street działalność różnych lobby waszyngtońskich nie ogranicza się do kwestii budowy tanich mieszkań. Największe lobby ma Związek Przemysłowców Amerykańskich (słynny NAM — odpowiednik naszego przedwojennego „Lewiatana"), mniejsze lobby pilnują interesów poszczególnych grup przemysłowych.

Tak na przykład przemysł mięsny nie jest zainteresowany w imporcie mięsa z Argentyny, co obniżyłoby cenę mięsa. Odpowiednie lobby wystarało się o ustawę „sanitarną", ograniczającą import mięsa. Albo np. cukier z trzciny jest znacznie tańszy od cukru buraczanego. Właściciele cukrowni amerykańskich, produkujących cukier buraczany, zatroszczyli się — przez inne lobby — aby ustawowo ograniczyć importu cukru trzcinowego z wysp Hawajskich, z Filipin i z Kuby. Wreszcie oleomargaryna — tłuszcz roślinny — jest o wiele tańsza od masła. Właściciele przedsiębiorstw nabiałowych „wpłynęli" na ustawodawców w Waszyngtonie i oleomargaryna obłożona została wysokim podatkiem...

Mógłbym mnożyć te przykłady i opowiadać o tym, jak lobby uniemożliwiły regulację rzeki Sw. Wawrzyńca, skazując mieszkańców Nowego Jorku na drogi prąd elektryczny, jak lobby przedsiębiorstw naftowych wpływały na postanowienia amerykańskie w sprawie Palestyny itd., itd., ale to by przekroczyło wymiary niniejszej korespondencji.

Opis mechanizmu

Starałem się tylko przedstawić, w jaki sposób dysponenci kapitału amerykańskiego z Wall Street poprzez tysiące różnych lobby w Waszyngtonie wpływają na uchwały parlamentu amerykańskiego.

Szczegółowy opis tego mechanizmu czytelnik polski wkrótce znaleźć będzie mógł w dopiero ukończonym i znajdującym się w druku dziele o Stanach Zjednoczonych polskiego uczonego prof. Aleksandra Hertza. Prof. Hertz udostępnił mi łaskawie maszynopis tego dzieła, z którego zaczerpnąłem niektóre z przytoczonych powyżej przykładów.

Prof. Hertz, jako wybitny socjolog, który dobrze zna stosunki amerykańskie, przedstawia w swej pracy o stronnictwach politycznych w Stanach Zjednoczonych, skomplikowany mechanizm funkcjonowania „demokracji" amerykańskiej. Autor, na tle krótkiego zarysu przeszłości partii politycznych w Stanach Zjednoczonych, daje dokładną analizę ich obecnej roli, a w szczególności wykazuje więzi, łączące aparat polityczny i partyjny Waszyngtonu z ośrodkiem dyspozycji gospodarczej na nowojorskiej Wall Street.

Droga pociągiem z Nowego Jorku do Waszyngtonu trwa od 4 do 5 godzin. Połączenie telefoniczne uzyskuje się w ciągu jednej minuty. Dyspozycje z Wall Street idą jeszcze prędzej, gdyż przez naciśnięcie odpowiednich kontaktów — lobby — wprawia się z Nowego Jorku w ruch wielką machinę ustawodawczą w Waszyngtonie.

Włodzimierz Płanowskij

dyrektor Moskiewskiego Instytutu Ochrony Pracy.

Nauka radziecka w służbie ochrony pracy

W moskiewskim Instytucie Naukowo - Badawczym Ochrony Pracy odbyła się niedawno sesja Rady Naukowej Instytutu. Występując z referatem o warunkach pracy jeden z lekarzy radzieckich przytoczył interesujący fakt. Przed kilku laty w amerykańskim czasopiśmie poświęconym zagadnieniom fizjologii, ukazał się zbiorowy artykuł grupy uczonych o leczeniu porażeń cieplnych, zdarzających się wśród robotników wielu gałęzi produkcji.

Na wydatki związane z ochroną pracy w ZSRR pięciolatka powojenna przeznacza sumę około 5 miliardów rubli. Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR prowadzi 9 instytutów naukowo - badawczych, zajętych opracowywaniem problemów organizacji pracy i jej ochrony. W ciągu 17 ostatnich lat liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy zmniejszyła się w Związku Radzieckim prawie czterokrotnie.

Autorzy artykułu podają, iż w jednym z miast USA w ciągu lata stwierdzono 65 wypadków porażenia cieplnego. Miejscowi lekarze wypróbowali wiele środków zanim doszli do wniosku, iż dobre wyniki przy leczeniu porażeń daje zastrzyk dożylny gorącego roztworu soli fizjologicznej. Fizjologowie amerykańscy doszli do wniosku, iż byłoby wskazane, aby robotnicy zatrudnieni w działach o wysokiej temperaturze mieli możność korzystania z wody, zawierającej pewną ilość soli.

Fakt ten posiada pewne tragikomiczne zabarwienie, gdyż fizjologowie amerykańscy musieli zużyć wiele czasu i wysiłków po to, aby... odkryć Amerykę. W Związku Radzieckim bowiem już w 1930 roku całkowicie usunięto wypadki porażeń cieplnych, dzięki temu, że we wszystkich przegrzanych pomieszczeniach zainstalowano urządzenia z musującą słoną wodą. Urządzenia te były praktycznym wynikiem specjalnych badań, dokonywanych w ciągu kilku lat przez radzieckie instytuty ochrony pracy.

Kontrola społeczna

Epizod ze słoną wodą, sam przez się niezbyt ważny, jest jednak charakterystycznym przejawem troski państwa radzieckiego o ochronę pracy pracowników umysłowych i fizycznych.

Przeszło 2200 etatowych inspektorów pracy jako urzędowych przedstawicieli związków zawodowych, a także 737 tysięcy inspektorów społecznych i członków komisji ochrony pracy, będących aktywistami związków zawodowych, kontroluje systematycznie wykonywanie przepisów prawodawstwa pracy w radzieckich przedsiębiorstwach i instytucjach. 9 instytutów naukowo - badawczych i mnóstwo dobrze wyposażonych laboratoriów fabrycznych zajmuje się specjalnie opracowywaniem i praktyczną realizacją całego kompleksu środków, zmierzających do ochrony pracy.

Największym spośród tych instytutów związków zawodowych ZSRR jest Instytut Moskiewski. Posiada on nowocześnie wyposażone laboratoria, nie tylko w Moskwie, lecz i w innych większych miastach ZSRR — w Kujbyszewie, Saratowie itd. Rząd radziecki corocznie asygnuje miliony rubli na prace naukowo - badawcze w dziedzinie ochrony pracy.

Naukowe zasady

W Instytucie Moskiewskim opracowano szereg zasadniczych problemów ochrony pracy, praktyczne rozwiązanie których dało już wybitne wyniki. Należy tu wskazać na powietrzne natryski dla robotników, pracujących w wysokiej temperaturze. Racjonalna wentylacja i odkurzanie są stosowane przy niektórych procesach wytwórczych przez zainstalowanie przy agregatach specjalnych wyciągów. Instytut opracował także szereg systemów oświetleniowych dla różnych gałęzi przemysłu, skonstruował mnóstwo urządzeń ochronnych. Wyposażenie gabinetów techniki bezpieczeństwa pracy w fabrykach, a także propaganda bezpiecznych metod pracy stanowi także przedmiot stałych trosk Instytutu. Pracownicy Instytutu opracowali naukowo normy sanitarno - higieniczne, które weszły do radzieckiego prawodawstwa dotyczącego ochrony pracy. Ustanowiono górne granice dopuszczalnej koncentracji gazów, pary i kurzu, co pozwoliło na rozwiązanie zagadnienia walki z chorobami zawodowymi i zatruciami. Opracowano także normy sanitarno - higieniczne, dotyczące temperatury, wilgotności i ruchu powietrza w pomieszczeniach roboczych.

W fakcie, iż w ciągu 17 lat w Zw. Radzieckim prawie czterokrotnie zmniejszyła się liczba nieszczęśliwych wypadków przy produkcji, jest niemała zasługa współpracowników Moskiewskiego Instytutu. Niewątpliwie przyczynili się oni także do stałego zmniejszania się zasięgu chorób zawodowych z Związku Radzieckim.

(Z rosyjskiego przetłumaczył W. B.)

KROPKI nad i

RECEPTA NA POBOŻNOŚĆ

Artykuł Jana Dobraczyńskiego w „Słowie Powszechnym" na temat „końca świata", zawiera obok niektórych rzeczowych wypowiedzi kilka zabawnych fragmentów. Oto jeden z nich:

Skutkiem tej zapowiedzi (t.j. końca świata — uw. nasza) było, że jedni ludzie stanęli ogonkiem pod konfesjonałami — drudzy — pod sklepami z mięsem. O ile pierwszych można zrozumieć — I OBY CODZIEŃ, KTOŚ ZAPOWIADAŁ KONIEC ŚWIATA, JEŻELI CHOĆ TO ZAPĘDZI WARSZAWIAKÓW DO SPOWIEDZI! — o tyle gorączkowo robione zapasy nie bardzo się tłumaczą.

Wspaniała to recepta na pobożność. Rozgłaszać, że jutro będzie koniec świata, a ludziska, jak te lale, nawrócą się. Gdybym wyznawał poglądy p. Dobraczyńskiego, nie próbowałbym jednak takich metod. (x)

AKCJA SP

Jeszcze raz „Słowo". Fragment z artykułu Jana Sowy pt. Akcja „W":

„Gdy poznaję pannę, wyzwalającą we mnie pasję seksualną — przede wszystkim zadaję sobe pytanie, czy ona jest zdrowa i czy nie gnije od wewnątrz?"

Brrr! Nie chciałbym być panną, wyzwalającą w p. J. Sowa pasję seksualną!!!

I „Słowo" po raz trzeci: artykuł p. Jakimiaka „Smutny problem":

„Stosunkowo znaczna ilość byłych ulicznic stanowi SZCZYTOWY PRZYKŁAD ŚWIĘTOŚCI, POKUTY, NAJWYŻSZYCH CNÓT. Każdy wie o św. Marii Magdalenie, ale nie wielu słyszało o św. Pelagii, KTÓRA SĄDZI WIELU BISKUPÓW, jak o niej powiedział ten prałat, który ją nawrócił. Mam też nadzieję, że wiele z nich prędzej się zbawi, niż większość zamożnych „przyzwoitych" pań, które im robią konkurencję niby to z miłości i w sposób rujnujący dla swych męskich ofiar".

Podkreślenia nasze, zamiast komentarza. (x)

PUBLICYSTYFIKACJA

Dowodem przejęcia się szerokich mas językiem współczesnej publicystyki jest dołączona do preparatu owadobójczego „Insektol" ulotka, o jego sposobie użycia i zaletach:

— „Insektol" to nowoczesny środek, dotychczas niestosowany, służący do zupełnego wytępienia wszelkiego robactwa domowego (również i polnego). Preparat ten nie mający sobie równego wprowadził w akcję tępienia robactwa wyraźny przewrót".

Szkoda, że nic o upowszechnianiu, koncepcji i realizacji. (a)

Minister Sprawiedliwości A. Czepiczka o amnestii

W związku z amnestią, ogłoszoną przez prezydenta Gottwalda Minister Sprawiedliwości CSR dr. A. Czepiczka udzielił redaktorowi dziennika „Rude Pravo" wywiadu, który zamieszczamy poniżej.

Na zapytanie, jaki jest zakres amnestii i ilu uwięzionych z niej skorzysta minister odpowiedział: — Amnestia obecna ma zakres daleko większy, niż wszystkie amnestie, ogłoszone od 1918 roku. Po upływie jednego miesiąca została zwolniona ⅓ wszystkich uwięzionych na terytorium naszego państwa. Stanowi to w przybliżeniu 5.000 ludzi, którzy z rozmaitych przyczyn odbywali karę. Jednakże nie wyczerpuje to jeszcze całego zakresu amnestii. Jakkolwiek w chwili obecnej nie mogę jeszcze podać dokładnych cyfr, to jednak mogę zapewnić, że darowanie kary tym, którzy jeszcze nie zaczęli jej odbywać, rozszerzy się jeszcze na dalszych kilka tysięcy oskarżonych. Poza tym będą jeszcze rozpatrzone i uważnie zbadane liczne podania o łaskę, złożone przez tych przestępców, którzy nie mogli być natychmiast uwolnieni z więzienia wobec niebezpiecznego rodzaju popełnionych przestępstw.

— Jak została przyjęta amnestia u nas i za granicą? — U nas amnestia została przyjęta z zadowoleniem, każdy pracujący ocenił w pełni pierwszy wielki akt urzędowy prezydenta republiki i jego wychowawcze znaczenie. Za granicą ogłoszenie amnestii przyjęto ciszą. Podczas, gdy narody Związku Radzieckiego i państw ludowo - demokratycznych oceniły amnestię w Czechosłowacji, jako dowód siły i dojrzałości ustroju ludowo - demokratycznego, prasa zachodnia zachowała w tej kwestii milczenie. Przecież w przeciągu wielu miesięcy prasa zachodnia występowała przeciwko Czechosłowacji z kłamliwymi komunikatami o tym, jakoby wolność obywatelska została u nas stłumiona przez gwałt i ciemiężenie. Aby dodać cech prawdopodobieństwa oszczerczej kampanii, zapewniano, że więzienia w Czechosłowacji są przepełnione, że istnieją obozy koncentracyjne i td. Ogłoszenie amnestii było dowodem, że to wszystko nieprawda.

Nie biorąc pod uwagę Niemców, którzy nie podlegają amnestii, na całym terytorium naszego państwa, w więzieniach pozostaje niespełna 4.000 Czechów i Słowaków. Nawet biorąc proporcjonalnie do ilości ludności, stanowi to małą liczbę uwięzionych.

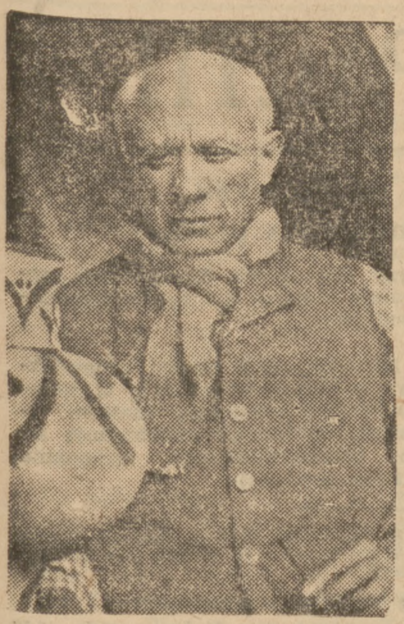
Milczenie o naszej amnestii na zachodzie miało także inny aspekt. Chodzi o to, by ci wszyscy Czesi i Słowacy, którzy z rozmaitych powodów zbiegli za granicę — nie dowiedzieli się o tym. Większość tych, którzy uwierzyli zwodzicielom i zbiegli, w nieprzychylnym środowisku obozowym w Niemczech rychło zorientowali się w swoim błędzie i szukali drogi powrotnej. Amnestia daje im wszystkim możliwość powrotu. Aby zapobiec temu, prasa i radio na zachodzie zachowują milczenie o amnestii, a tych, którzy dowiedzieli się o amnestii uwięziono, aby uniemożliwić im powrót.

Amnestia jest ciosem dla reakcji międzynarodowej, gdyż przyłapuje ją na rozpowszechnianiu kłamstw w niespotykanych dotąd rozmiarach.

Amnestia jest także wyrazem wzmocnienia wszystkich sił postępowych, które wierzą, że pokojowymi środkami można zbudować lepsze społeczeństwo i lepsze państwo.

Kongres myśli

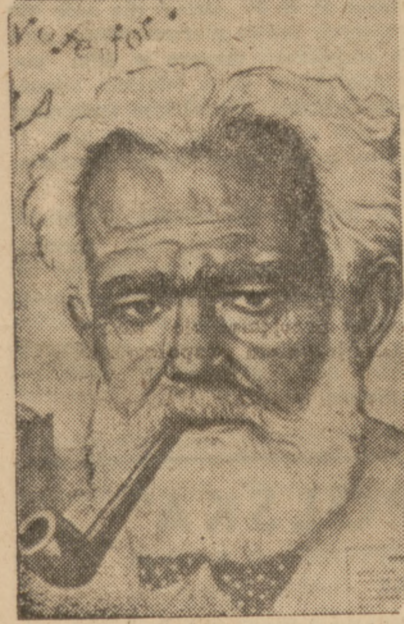
Napisała Irena Krzywicka



Pablo Picasso, malarz, Francja



Vacla[illegible], pisarz, Czechosłowacja



Jo Davidson, rzeźbiarz, Stany Zjednoczone

„Intelektualiści zjeżdżają się, aby radzić w obronie pokoju" powiedział jakiś sceptyk. „Zaczynam wierzyć, że będzie wojna. Cóż mogą bowiem bezsilne słowa uczonych i artystów, wobec posunięć „wielkiej" polityki. Co mógł zdziałać Remarque czy Mann w Niemczech? Czy pomogły coś niezliczone protesty, które podpisywali ci intelektualiści w okresie międzywojennym. Powiedzmy sobie szczerze, czy ktokolwiek liczy się z głosem pisarzy czy myślicieli? Gra brutalnych interesów, która prowadzi do rzezi, nie ma nic wspólnego z myślą". Tyle sceptyk.

W tych twierdzeniach jest jednak tylko część słuszności. Istotnie, dyktatorzy, fabrykanci broni i prezesi trustów albo uśmiechają się drwiąco na widok tak dziwnego stworu, jakim jest intelektualista, albo zaślepieni wściekłością, usiłują go zniszczyć, jeżeli nie służy ich celom. Ale intelektualista nie słucha ich śmiechu, a zniszczyć go niepodobna. Jeszcze jeden tego dowód będziemy mieli w dniach najbliższych. Przez sześć lat blisko, planowo, sumiennie, dokładnie tępiono polską inteligencję, jakże nieliczną, słabą, bezbronną. I oto właśnie ta garstka zabiedzonych, często nieporadnych ludzi, głoszących, jakże śmieszne dla rozwścieczonych bestii hasła sprawiedliwości, braterstwa ludów, przebudowy społecznej, prawa do swobodnej myśli — zwyciężyła. Ona to właśnie pozostała na placu. I właśnie na tej ziemi, gdzie nie miał zostać żywy ani jeden inteligent, ocalało ich dość na to, aby prowadzić dzieło myśli dalej, aby z dumą sprosić swych kolegów z całego świata, aby zamanifestować, że tutaj się tworzy, że tutaj się walczy o pokój, że przemoc fizyczna choćby najbrutalniejsza jest śmiesznie słaba wobec największej dźwigni dziejów — mózgu ludzkiego.

Jest naprawdę coś bardzo pięknego w tym, że to właśnie w Polsce, na zaprojektowanej przez Niemców pustyni duchowej odbędzie się pierwszy kongres intelektualistów z całego świata, świadczący o braterstwie ludzi, reprezentujących twórczą myśl i postęp. Jasną jest bowiem rzeczą, że zbraknie na nim ludzi, głoszących hasła wsteczne. Tym nie jest droga idea pokoju. Przyjadą przede wszystkim ci, którzy o postęp i pokój gotowi są walczyć myślą i słowem. A jest to oręż mocniejszy i zwlaszcza bardziej dalekonośny, niż się to zwolennikom brutalnej siły wydaje.

Szczęśliwie ocalał nam zastęp uczonych i artystów, którzy godnie mogą zasiąść wśród swych najznakomitszych kolegów ze świata. Mimo straszliwe ubytki w ludziach nauka polska, sztuka polska może zaimponować innym narodom. Wiemy jakie sukcesy zbiera muzyka polska za granicą, matematyka nasza uchodziła zawsze za jedną z pierwszych w świecie, we wszystkich prawie innych dziedzinach wiedzy mamy znakomitych twórców. Chlubimy się zastępem wybornych architektów i urbanistów, plastyków i pisarzy. Brak nam tylko jednego: za rzadko mieliśmy możność pokazania się przed światem, nasz dostęp do dzieła kultury światowej nie odpowiadał kalibrowi naszych talentów, pozwalaliśmy sobie na luksus posiadania wielkich ludzi wyłącznie do własnego użytku. Najpierw winę za ten stan rzeczy ponosiła wiekowa niewola, potem, po odzyskaniu niepodległości, niedostateczne zainteresowanie Państwa sprawami sztuki i kultury, brak należytej opieki nad twórczością i troski o możliwość ekspansji za granicę, wreszcie osławona nieudolność propagandy.

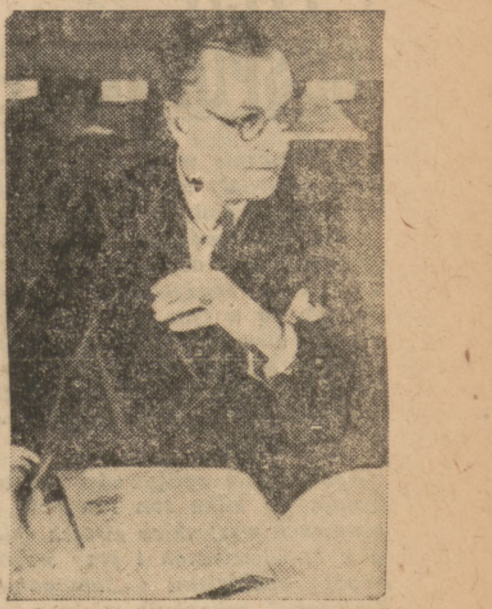
Dziś ten niezadowalający stan rzeczy poczyna się zmieniać. Międzynarodowy Kongres Intelektualistów będzie wielkim krokiem w kierunku wtopienia osiągnięć polskch w zespół prac twórców całego świata. Nic bowiem nie zastąpi zetknięcia się osobistego, tej elektrycznej iskry, która wybłyśnie z rozmowy, ze spojrzenia, z nagłej sympatii. Czasem jedno słowo, rzucone w dyskusji, posiada moc zapładniającą psychicznie bardziej niż grube tomy, a oddziaływanie osobiste może mieć zdolności niemal magiczne. Tego wzajemnego porozumienia nie zastąpią książki i czasopisma. Poznanie się wzajemne, zbliżenie, zaprzyjaźnienie poszczególnych twórców wpłynie na pewno na przenikanie mało znanych kultur do tych najbardziej rozpowszechnionych i na usprawnienie obiegu myśli twórczej.

Kolosalne znaczenie propagandowe takiego zjazdu jest jasne dla każdego. Propagandowe dla Polski i dla samej sprawy dla której Kongres się zbiera. Dla Polski, której korona męczeńska rychło się sprzykrzyła światu, ale która fascynuje wszystkich zdumiewającym tempem odbudowy tak, że powszechnie mówi się o niezwykłej żywotności narodu polskiego, ważne jest pokazać, że ta żywotność ma charakter nie tylko biologiczny, ale i psychiczny. Niechże już raz wreszcie przestaną się litować nad nami, do licha. Niech się już raz skończy ta rola ubogiego i skrzywdzonego krewnego. Polska weszła w nowy, wspanialszy niż dotąd okres rozwoju.

No i wreszcie ta sprawa pokoju. Historyk naszych czasów z pewnością uzna dzisiejszą epokę za najbardziej obłąkaną w dziejach. Dwie olbrzymie rzezie w krótkim odstępie czasu, zanim świat zdążył wydać westchnienie ulgi — mowa o trzeciej. Nieprzytomni podżegacze, dla których utrzymanie i zwiększenie swego stanu posiadania jest ważniejsze niż życie milionów, niż istnienie cywilizacji, muszą usłyszeć dzwon na alarm, muszą zostać zdyskwalifikowani przez tych, którzy jednakże rządzą opinią świata, przez ludzi myśli. Gdyby z ust intelektualistów nie rozległo się ostrzegawcze wołanie, nie wypełniliby oni obowiązku wobec siebie, ani wobec kultury, którą reprezentują. Ich rzeczą jest krzyczeć, wołać, ostrzegać, udowodnić, że słowo nie straciło wartości i może być bronią silniejszą, niż wszelkie rakiety, gazy, czy „atomy" Że myśl, która te wszystkie narzędzia zniszczenia wynalazła, może i musi służyć budowaniu, a nie niszczeniu szczęścia ludzkości, a nie jej zagładzie.

I nie tylko przeciwko bombom musi zaprotestować opinia intelektualistów. Wiemy wszyscy, z niedawnego, wojennego doświadczenia, że wcale nie bomby i pociski były najstraszniejsze, że mundur był groźniejszy nawet od ognia i śmierci, na którą czekaliśmy co rano. Poznaliśmy, że są rzeczy gorsze od armat. To upodlenie, sponiewieranie, powolna agonia, tortury, beznadziejność, niszczenie najwyższych wartości, które jedynie nadają sens w życiu. Wojna była igraszką wobec okupacji niemieckiej, wobec groźby zwycięstwa hitleryzmu i faszyzmu. Toteż kongres artystów i uczonych zbiera się nie tylko w obronie pokoju, ale i w obronie tego, co jedynie pokój na ziemi może utrwalić: postępu, wolnej myśli ludzkiej, przebudowy społecznej, nowej organizacji świata, w której dawne barbarzyństwo będzie nie do pomyślenia, w której nie będzie miejsca na strach, na przemoc, na wyzysk, na bogacenie się kosztem innych, na wyrzynanie się wzajemne, ani na pogardę w stosunku do człowieka.

Walczyć o pokój trzeba od podstaw. Nie wystarczy biadać, oburzać się i protestować. Trzeba walczyć z ciemnymi siłami, które prowadzą świat do zagłady. Trzeba walczyć myślą i czynem.



Julien Huxley, pisarz, W. Brytania



Ilja Erenburg, pisarz, Związek Radziecki



Jerzy Borejsza, publicysta, Polska

„Pokój po wrocławsku"

Artykuł tow. J. Borejszy o Kongresie

Ostatni numer „Odrodzenia" poświęcony jest w znacznej części Światowemu Kongresowi Intelektualistów we Wrocławiu. W artykule wstępnym pt. „Pokój po wrocławsku" Jerzy Borejsza, sekretarz generalny Komitetu Polskiego pisze m. in.:

„Druga wojna światowa udowodniła, że walka o pokój przestaje być czczym, bezwartościowym frazesem tylko wtedy, gdy łączy się z walką o postęp. Doświadczeni podstępnymi drogami hitleryzmu, wiemy już dziś niezbicie, że nie może walczyć o pokój naukowiec, czy artysta, którego twórczości nie ożywia wielka wiara w postęp, wiara w wysokie posłannictwo sztuki i nauki, który nie ma optymistycznej odwagi i spokoju, wypływającego z przekonania, że gnije i rozkłada się nie kultura europejska, ale — jej grabarze. Wiemy dzisiaj niezbicie, że nie ma realnej walki o pokój bez codziennej, bezpośredniej każdogodzinnej i każdominutowej łączności z potężnym ruchem robotniczym i jego rządami, tam gdzie on zwyciężył.

W kongresie wrocławskim weźmie udział bezpośrednio czy pośrednio — wszystko to, co jest największe, najwspanialsze i najbardziej szlachetne w kulturze artystycznej i naukowej naszego pokolenia.

Sam fakt zwołania kongresu wrocławskiego nabrał niezwykłej doniosłości; jest on świadectwem tego, że świat nie daje się zastraszyć widmem wojny, ani zachętami do kapitulacji. Jest on świadectwem niegasnącej odwagi i optymizmu ludzi nauki i kultury.

Tym bardziej, że odbywa się w kraju, gdzie na zgliszczach i ruinach powojennych nauka i kultura poczyniła w ciągu kilku lat takie postępy. W kraju, który uzyskał po wojnie granice pokoju i sojusze pokoju.

Właśnie w tym kraju niegasnącego optymizmu i radości pracy — w Polsce. Właśnie w mieście pokoju— we Wrocławiu".

Obsługa Polskiego Radia podczas Kongresu Intelektualistów

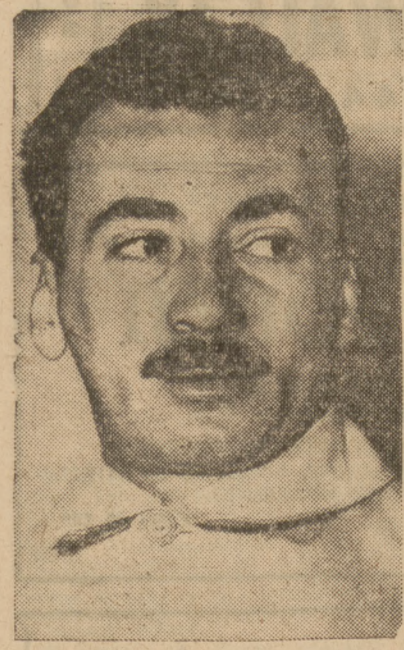
Polskie Radio wysyła na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu 12-osobowy zespół redakcyjny oraz 15-osobową ekipę techniczną z Warszawy. W gmachu Politechniki, gdzie odbywać się będą plenarne zebrania Kongresu, urządzono specjalne studio, gdzie będą nagrywane na płyty rozmowy i wywiady z przedstawicielami delegatur zagranicznych. Polskie Radio obsługiwać również będzie korespondentów radiofonii zagranicznych.

Audycje kongresowe nadawane będą codzień w ramach wszystkich dzienników, a montaże dźwiękowe z przebiegu całego dnia — w dzienniku wieczornym od godziny 21.00 Audycje obcojęzyczne nadawać będzie Polskie Radio z krótkofalówek w czterech oficjalnych językach kongresu (francuskim, rosyjskim, angielskim i polskim). Codziennie też, poczynając od 25 bm. w godzinach 18.00 — 18.15 nadawane będą rozmowy kongresowe i wywiady z poszczególnymi delegatami zagranicznymi.

Do Wrocławia przybywają już korespondenci radiofonii zagranicznych m. in: Francuz Cremieux i słynny Amerykanin Norman Corvin.

Czekamy na życie

Helena Boguszewska: „Czekamy na życie". Wyd. Gebethner i Wolff, 1948.



Jorge Amado, pisarz, Brazylia



Jarosław Iwaszkiewicz, pisarz, Polska

Opis dziecińof tstwa—to temat pociągający każdego pisarza, który podnosi go chętnie wprost, jako wspomnienie lub daje w formie powieściowej.

Pierwsze powieści bywają zwykle autobiologiczne — już rzadziej utwory ostatnie, które powstają jakby z zamknięcia rachunku życia.

Często, gdy autor zaczyna pisać, to pobudką do tego jest chęć osądzenia siebie i swego otoczenia. Twórczość staje się wówczas odmienną formą pamiętnika.

Urodzony epik ma na względzie tylko ideę i treść — nie załatwia przy tym własnych konfliktów światopoglądowych. Taki autor daleko wcześniej dochodzi do ideału obiektywnej powieści. Łączy to się często z techniką pisarską, która woli przedstawiać akcję, niż mówić od autora sposobem narracji.

Doskonałość prozy obiektywnej zwykle okupuje się pewnym chłodem. Ci, dla których twórczość staje się doświadczeniem wewnętrznym — jak się mówi popularnie— „płacą za nią krwią, sercem". Utrzymanie równowagi pomiędzy jednym i drugim sposobem wyrażania myśli, to zagadnienie trudne.

Z obfitego materiału, który w literaturze dotyczy lat dziecinnych, najbardziej wstrząsającym przykładem są „Wyznania" Russeau'a. Te tragiczne samooskarżenia nie mają dotąd sobie równych w wielkodusznej odwadze pokazania siebie złym i słabym dzieckiem.

Ogólnie przyjął się pewien szablon w opisywaniu młodości, jako „raju utraconego" — a ileż razy lata dzieciństwa są najbardziej ponurą epoką czyjegoś życia. Brak zrozumienia, samotność, niedostatek materialny i wiele dręczących pytań, na które nie ma odpowiedzi— daleko częściej prześladują dzieci niż nam się to zdaje.

Już Proust w cyklu „W stronę Swana" dał gorycz pierwszej, wielkiej i jakby nieodwzajemnionej miłości dziecka do matki. Lew Tołstoj mówi w „Dzieciństwie" o porywach uczuć i dobroci serca dziecka, które się zatracają w zmechanizowanym środowisku dorosłych.

Złą dolę dziecka — nie własne wspomnienia — obrało za temat powieści wielu prozaików, począwszy od tej miary, co Dostojewski, Wiktor Hugo i Dickens. W Polsce Żeromski dał w „Syzyfowych pracach" wspaniały opis wędrówki syna chłopa, Andrzeja Radka do szkoły. A iluż innych autorów, aż po współczesne opisy bohaterskich i męczeńskich dziejów powstania i getta.

Maria Dąbrowska w „Uśmiechu dzieciństwa", Kaden w „Mieście mojej matki", Zofia Szymanowska w książce „O naszym domu" ukazują nam przeszłość raczej pogodnie.

Do trwałych osiągnięć artystycznych z tej tematyki przybywa tom Heleny Boguszewskiej „Czekamy na życie".

Stosunek autora do swej biografii charakteryzuje go nie tylko przez to, że podaje fakty ze swego życia, lecz w jaki sposób dokonuje selekcji materiału. Co uważa za godne utrwalenia, to określa autora najdobitniej. Kształt, w jaki ujęła Boguszewska swoje wspomnienia, dają tej książce wysoką wartość także społeczną. Boguszewska nie stara się być dzieckiem wyjątkowym i to zbliża ją do czytelników.

Książka „Czekamy na życie" została podzielona na trzy części. Dla mnie osobiście część pierwsza, jako zdobycz techniki pisarskiej szczególnie jest zajmująca — bo najtrudniej chyba jest przedstawić „wykluwanie" się człowieczeństwa i świadomości w zaledwie kilkoletnim maleństwie. Z bezstronnością i uwagą punktuje autorka stronicę po stronicy obraz dziecka, ażeby z drobnych linii dać pełny portret. W misternej prostej robocie powoli odsłania się istota nawpół tylko świadoma otaczającej ją rzeczywistości. Doskonale podchwycone jest przenikanie dziecka z własnego zamkniętego świata doznań w świat ludzi dorosłych. Rzadko w której powieści tak została zachowana proporcja dwóch wymiarów życia: ludzi dojrzałych i nieletnich. Bezradność tragiczna dziecka, czy zdanie się na łaskę innych, zaznaczone są dyskretnie, jako stałe nieporozumienia. Mimo, że autorka nie używa żadnej retoryki, przecież zagadnienie autonomii życia dziecka nasuwa się tu dociekliwie i nie jednemu każe skontrolować swój stosunek do uzależnionych od siebie istot.

Porywy miłości bohaterki opowiadania, chęć, żeby wszystkim było dobrze i ludzie byli dobrzy, wesołość, ciekawość przygody przeważnie unicestwiają dorośli. Próżno pragnie, ażeby chociaż jeden z kupców okazał się uczciwy i tym utrwalił jej wiarę, że przecież jest tak, jak być powinno, żeby można było bawić się z innymi dziećmi, hałasować, nie wciąż podporządkowywać się potrzebom rodziców.

Boguszewska ma dar ukazywania nam przeszłości, tak jak widziało ją dziecko, co stanowi dużą zaletę tej książki i jej prawdę. Trzyma się autorka prawie stale tej techniki i ukrywa poza reakcją dziewczynek i chłopców. Bo dzieci rosną i stają się już kilkunastoletnimi. Wówczas emancypują się spod przewagi dorosłych. Teraz to ich znów śmieszą perypetie ciotek i wujów. Groteską są dla nich kłopoty majątkowe, niezrozumiałe i absurdalne sprawy miłości erotycznej. Następuje jakby odwet: my — dzieci i wy — dorośli, przy tym dorośli stają się „szalenie głupi i śmieszni".

Akcja „Czekamy na życie" składa się z dwóch wątków, z których jeden rozgrywa się w mieście, drugi — na wsi. Tragiczna niemal monotonność w domu uczonego kontrastuje z bujną atmosferą rodziny matki na prowincji. Zdumiewająca pamięć szczegółów i realiów maluje wnikliwie epokę i otoczenie. Doskonale odtworzona bezpretensjonalność środowiska, którego przecież kultura jest wysoka — wskazuje i w tej powieści jak dobrą realistką dnia powszedniego jest Helena Boguszewska. W akcję wplątanych jest wiele postaci, które znane są nam obecnie jako wybitne jednostki. Rozsianych — wiele świetnych powiedzeń, skrótów. Rzetelność i brak chęci popisu, tak trudne we wspomnieniach biograficznych, sprawiają, że ta powieść interesuje każdego.

Psychologiczna wierność wykazana tu jest nie w komentarzu, lecz w akcji. Nic z patosu, morału, a przecież etyczna atmosfera wspomnień daje się wszędzie odczuć. Dziwi nieco, że Boguszewska pomija spory ideowe, które musiały istnieć tak samo w środowisku warszawskim „polskiego Renan", jak i na wsi i zapewne były przez dzieci słyszane. Może zostawia je do następnego tomu, może czytelnikowi pozostawia miejsce na dalsze wnioski.

HALINA MARIA DĄBROWOLSKA



Graham Greene, publicysta, W. Brytania



Le Corbusier, architekt, Francja

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok rocznie w okresie wiosennym pojawiały się próby spekulacji ziemniakami. W celu zapobieżenia tego rodzaju niezdrowym gospodarczo objawom, centrala spółdzielni spożywców „Społem" podjęła się w tym roku rozprowadzenia ziemniaków do większych miast i dopilnowania skutecznej interwencji na rynku ziemniaczanym zimą 1948-1949 i wiosną roku przyszłego.

Spółdzielnie spożywców magazynują po kilka ton towarów w piwnicach wszystkich swoich sklepów spółdzielczych i przy współpracy spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zakopcują większe ilości w majątkach państwowych i „Samopomocy Chłopskiej".

Rok bieżący ma być pierwszym rokiem stałej akcji spółdzielczości, mającej uchronić konsumenta od wiosennej „przednówkowej" zwyżki cen. (z)

670,5 MILIONA ZŁ UZYSKAŁ FUNDUSZ ZIEMI

Państwowy Fundusz Ziemi uzyskał w I półroczu roku bież. z tytułu różnych zobowiązań 670,354.558 zł wpływów, z czego sobowiązania nadzielonych na podstawie reformy rolnej przyniosły Funduszowi 260.945.615 zł, kańczki za gospodarstwa poniemieckie i poukraińskie, oddane w posiadanie bezrolnym i małorolnym i służbie folwarcznej — 142.754.369 zł i spłaty należności dłużników b. Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej 236.654.574 zł. Z kwot uzyskanych przez Państwowy Fundusz Ziemi pokryte zostaną wydatki inwestycyjne, związane z przebudową ustroju rolnego.

ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH BUDUJE DROBNICOWCE

Między żeglugą „Polska Spółka" a Zjednoczeniem Stoczni Polskich, podpisana została umowa o dostawie motorowców do przewożenia drobnicy.

ZSP podjęło się budowy pięciu motorowców-drobnicowców i oddania ich armatorowi do użytku do końca 1950 r. Drobnicowce będą posiadały nośność 660 ton, długość 59 m, szerokość 9 m oraz szybkość 11 węzłów.

PRODUKCJA STALI I ŻELAZA W CZECHOSŁOWACJI

Produkcja surówki w Czechosłowacji w lipcu br. osiągnęła 141.153 ton, wobec 136.392 w czerwcu br. i 120.400 w lipcu ub. r.

Produkcja stali w blokach w wyżej podanych miesiącach wynosiła 216.90 ton, 224.508 i 166.700.

KONFERENCJA W EKWADORZE

W Quito, stolicy Ekwadoru toczą się obrady pomiędzy Ekwadorem, Venezuelą, Kolumbią i Panamą w sprawie realizacji unii celnej i walutowej. Podstawą obrad jest projekt, przewidujący wprowadzenie unii celnej w przeciągu 5 lat. Projekt przewiduje również ujednolicenie systemu walutowego. Konferencja opiera się na wzorach Beneluxu i na jej obradach ciąży presja Stanów Zjednoczonych.

STRUKTURA IMPORTU SZWEDZKIEGO

Według tymczasowych danych, dotyczących szwedzkiego handlu zagranicznego w ciągu pierwszej połowy br., w wyniku reglamentacji dewizowej, import z Ameryki tak południowej jak i północnej zmniejszył się o 30 proc., przy czym import ze Stanów Zjednoczonych zmniejszył się o 42 proc.

Natomiast import z Polski, Niemiec i z zachodniej Europy wykazał poważny wzrost. Import z W. Brytanii wzrósł o 83 proc.

„Frontem do małorolnego chłopa"

Wywiad SAP z wiceministrem rolnictwa tow. St. Kowalewskim

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z wiceministrem rolnictwa i Reform Rolnych, tow. St. Kowalewskim, na temat aktualnych zagadnień gospodarki rolnej w Polsce.

— Wprawdzie urodzaje były piękne, a tym samym kwestia samowystarczalności zbożowej kraju została przesądzona, to jednak dalsza walka o jakość i ilość produkcji rolnej trwa — oświadczył na wstępie wicemin. Kowalewski. — W obecnym etapie podstawowe znaczenie będzie miało solidne przygotowanie jesiennych robót w polu, zarówno w majątkach państwowych, jak i gospodarstwach chłopskich.

— Czy wobec zwycięskiej bitwy o chleb nie stracił na aktualności dekret o pomocy sąsiedzkiej — zapytujemy.

— Formalnie nic się nie zmieniło — stwierdza wicemin. Kowalewski — należy jednak zwrócić obecnie szczególną uwagę na momenty socjalne dekretu. Musi on być rozumiany jako narzędzie, przy pomocy którego usuniemy wyzysk, stosowany przez bogaczy wiejskich w stosunku do biedoty wiejskiej. Chodzi o to, aby wynajem maszyn i narzędzi rolniczych między sąsiadami odbywał się bez żerowania na przymusowym niejednokrotnie położeniu mało- i średniorolnych chłopów.

— Czy spółdzielnie gminne Związku Samopomocy Chłopskiej wszędzie stoją na wysokości zadania?

— W pracy spółdzielni gminnych Zw. Samopomocy Chłopskiej notujemy stały postęp, aczkolwiek nie wszędzie jest tak, jak być powinno. Musimy zwrócić uwagę na to, aby spółdzielnie były nastawione zdecydowanie na pracę dla szerokich rzesz chłopów średnio- i małorolnych i aby te właśnie żywioły ujęły kierownictwo.

— Jak należy oceniać pracę rolniczych zrzeszeń branżowych na obecnym etapie?

— Sytuacja na tym odcinku wygląda pod pewnymi względami analogicznie jak w gminnych spółdzielniach. Postępy są duże, ale i tu na obecnym etapie trzeba zwrócić uwagę na układ socjalny.

Zrzeszenia branżowe skupiają — jak wiadomo — rolników, specjalizujących się w pewnych gałęziach produkcji, co zapewnia duże dochody. Rolnik bogaty szybko zorientował się, jak wielkie korzyści płyną z należenia do takiego branżowego zrzeszenia, które daje fachową opiekę, ułatwienia kredytowe, pomoc materiałową itp.

Naszym zadaniem jest teraz dopilnowanie drogą uświadamiania i pracy personelu instruktorskiego Związku Samopomocy Chłopskiej, aby z dobrodziejstw zrzeszeń branżowych korzystał w najszerszym zakresie mało- i średniorolny gospodarz oraz aby miał decydujący głos we władzach tych organizacji.

— Jak przedstawia się niezmiernie istotne dla wsi zagadnienie podatku gruntowego?

— Podatki były zawsze i są narzędziem określonej polityki socjalnej państwa. W roku bieżącym zwiększona została zarówno progresja w stosunku do bogatej części wsi, jak i degresja w stosunku do wsi biedniejszej.

Ogólnie należy stwierdzić — powiedział na zakończenie tow. min. Kowalewski — że hasłem obecnego etapu gospodarki rolnej w Polsce powinno być: „frontem do mało i średniorolnego chłopa".

Fabryka w Chełmku przoduje w produkcji obuwia

Załogi trzech największych fabryk obuwia w Radomiu, Chełmku, i Otmęcie przystąpiły z dniem 1 maja br. do międzyzakładowego współzawodnictwa pracy. Do współzawodnictwa stanęło 3846 robotników i 156 pracowników inżynieryjno - technicznych.

Akcja obejmowała wyścig ilościowy i jakościowy, zarówno między zakładami, jak i w ramach oddziałów poszczególnych fabryk, racjonalne zużycie skóry, zwiększenie przeciętnej wydajności pracy, zmniejszenie kosztów własnych, obniżenie kosztów transportu samochodami i zwiększenie dyscypliny pracy.

W pierwszym etapie zwycięstwo przypadło fabryce obuwia w Chełmku (Południowe Zakłady Obuwia), która zdobyła 1656 punktów. Fabryka obuwia w Radomiu (Radomskie Zakłady Obuwia) osiągnęła 1560 punktów, fabryka w Otmęcie (Śląskie Zakłady Obuwia) uzyskała 1314 punktów.

Rozpoczynamy walkę z wścieklizną

2 tysiące wypadków zachorowań

W ciągu trzech najbliższych lat wytępiona zostanie w Polsce choroba wścieklizny wśród zwierząt.

Jest to sprawa niezmiernie groźna, albowiem, jak wykazują statystyki departamentu weterynarii Ministerstwa Rolnictwa, nasilenie wścieklizny było duże, zwłaszcza w województwach warszawskim, gdańskim i dolno-śląskim.

Ogółem stwierdzonych zostało w roku bieżącym 2,000 wypadków wścieklizny, z tego około 1,700 u psów i kotów. Wiele pogryzionych zwierząt gospodarskich musiano zabić z nakazu władz administracyjnych, celem zapobieżenia szerzeniu się choroby, tak, że państwo wypłaciło dotąd ok. 12 milionów złotych odszkodowania.

Wobec tego, że dotychczasowe środki zapobiegawcze okazały się niewystarczające, podjęto akcję przymusowego szczepienia wszystkich psów w całym kraju. Obecnie w toku jest rejestracja psów, a jednocześnie na wielką skalę produkuje się specjalną szczepionkę. Akcja przeprowadzona będzie już w jesieni r. b. i obejmie najpierw Warszawę i powiat warszawski oraz województwo gdańskie.

Można liczyć, że po trzech latach nastąpi zupełne wytępienie wścieklizny.

WIEŚCI Z KRAJU

STUTYSIĘCZNA TONA WĘGLA W DARŁOWIE

Darłowo. 11 sierpnia br. port Darłowo przeładował stutysięczną tonę węgla na statek szwedzki „Delia". Wymieniona ilość węgla została przeładowana w Darłowie w przeciągu 7 miesięcy, gdyż uruchomienie przeładunków handlowych w tym porcie miało miejsce dnia 9 stycznia br.

WYPRAWA SZYBOWCOWA W TATRY

Kraków. Instytut Szybowcowy przygotowuje wyprawę szybowcową w Tatry celem zapoznania się bliższego z warunkami lotów na tych terenach. Wyprawą kieruje prof. Humen, a jako piloci wezmą w niej udział Adamski, Dziurzyński, Góra, Ziętek. Wszystkie loty zostaną dokonane na polskich szybowcach. Sęp. (al)

POLSCY GÓRNICY CZESKIM JUNAKOM

SZCZECIN. (h). — Na dziedzińcu koszarowym 16 brygady „Służba Polsce", odbyła się uroczystość wręczenia podarunków junakom z Czechosłowackiej Brygady Młodzieżowej, zatrudnionym przy odbudowie portu.

Delegat Związku Zawodowego Górników, tow. Opołka wręczył 133 przodownikom czechosłowackim oraz 15 Junakom „SP." artystycznie wykonane pamiątki z węgla i soli.

BĘDZIN WALCZY Z ALKOHOLIZMEM

BĘDZIN. — Magistrat Będzina wydał zarządzenie, zabraniające sprzedaży na terenie miasta napojów alkoholowych w dni wypłat, t.j. 1 i 15 każdego miesiąca. Zakazano również sprzedaży spirytualii młodzieży nieletniej oraz uczniom szkół średnich i powszechnych, bez względu na wiek.

Za wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu nakładane będą kary do 15 tys.zł lub 2 tygodni aresztu, a przy powtórzeniu wykroczenia — do 25 tys. zł lub 4 tygodni aresztu.

Tym samym karom podlegają osoby napotkane w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym.

FILM O WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH

Film Polski realizuje film średnio metrażowy poświęcony Wystawie Ziem Odzyskanych. Reżyseruje Jadwiga Plucińska. Ekipa filmowa wykonała już 70 proc. zdjęć z Wystawy, a obecnie znajduje się w trakcie filmowania przebiegu produkcji wystawionych na wystawie eksponatów. Scenariusz filmu opracowali Jadwiga Plucińska i Zbigniew Grotowski.

Zakończenie Zjazdu Spółdzielców

WROCŁAW. — W drugim dniu obrad ogólnopolskiej konferencji kierowników wydziałów Społeczno-Wychowawczych Spółdzielni Spożywców referenci komisji, które obradowały poprzedniego dnia wygłosili przed plenum szczegółowe sprawozdanie oraz przedstawili opracowane wnioski.

Wnioski dotyczyły zagadnień: spopularyzowanie współzawodnictwa wśród pracowników Spółdzielni Spożywców, odpowiednie wyszkolenie nowych kadr pracowniczych, pogłębienie współpracy spółdzielczości spożywców z ruchem zawodowym, powiązanie spółdzielni z gospodarstwem domowym oraz aktywizacją kobiet w życiu spółdzielczym, jak również szeroko zakrojonej akcji wydawniczo - prasowej i opracowanie nowych ram prawno - organizacyjnych dla instytucji komitetów członkowskich.

Nowe Obserwatorium Astronomiczne w Polsce

Z końcem sierpnia otwarte zostanie w oddalonym o 10 km od Torunia majątku Piwnice, Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Obserwatorium mieścić się będzie w bardzo dogodnym miejscu, gdyż szeroki pas lasu gwarantuje czystość powietrza, a wzniesienie terenu i plan zabudowań majątku pozwalają na rozległą widzialność.

Obserwatorium posiada dotychczas jedną lunetę, wypożyczoną Uniwersytetowi Toruńskiemu przez Harvard College Obserwatory Cambridge.

W ciągu zimy Obserwatorium otrzyma jeszcze jeden przyrząd, znajdujący się obecnie w budowie. Jest to zakupiona z kredytów Ministerstwa Oświaty tzw. kamera Schmidta z pryzmatem obiektywowym.

Tanie wina zmniejszą alkoholizm

Jednym z bardziej skutecznych sposobów walki z alkoholizmem jest niewątpliwie zastępowanie wódki przez napoje o małej zawartości alkoholu, które nie wywierają szkodliwego wpływu na zdrowie. Na przeszkodzie większemu rozpowszechnieniu takich napojów, jak wina owocowe i miody pitne, stała wciąż jeszcze zbyt wysoka ich cena.

Wprowadzona ostatnio przez państwowy i spółdzielczy przemysł winny obniżka cen, przyniosła już widoczne skutki. Dała się mianowicie zauważyć znaczna zwyżka zapotrzebowania, tak, że Spółdzielnie Spożywców musiały wydatnie zwiększyć dostawy z fabryk. Dużym powodzeniem cieszą się zwłaszcza wyroby fabryk w Legnicy, Podhalańskiej Spółdzielni w Tymbarku i w Zielonej Górze.

Wystawę malarstwa rosyjskiego otwarto w Lublinie

LUBLIN (PAP) 16 bm z inicjatywy Wojewódzkiego Tow. Przyjaźni Pol.-Radzieckiej i Związku Polskich Artystów Plastyków odbyło się w Muzeum Miejskim w Lublinie otwarcie wystawy malarstwa rosyjskiego.

145 reprodukcji obrazów ze słynnej Galerii Tretiakowskiej w Moskwie ilustruje dorobek kulturalny najwybitniejszych artystów rosyjskich od XII do XIX wieku.

ŻYCIE PARTII

Członkowie PPS na Pomorzu w akcji współzawodnictwa pracy

Zapoczątkowana przez Wydział Ekonomiczno - Przemysłowy Wojewódzkiego Komitetu PPS w Bydgoszczy akcja umasowienia współzawodnictwa pracy wśród członków PPS na terenie pomorskich zakładów pracy, zatacza coraz szersze kręgi.

Przy poszczególnych Komitetach Powiatowych i Miejskich PPS oraz przy Komitetach Zakładowych powstają komisje dla spraw współzawodnictwa.

Napływające z terenu województwa meldunki stwierdzają, iż członkowie PPS podejmują masowo uchwały, w których zobowiązują się do przedterminowego wykonania planów produkcji.

Zebranie aktywu PPS Śródmieście

W dniu 20 bm. odbyło się w sali konferencyjnej SK PPS zebranie aktywu PPS Dzielnicy Śródmieście, na którym sekretarz stołeczny Partii tow. J. Ruszowski, wygłosił referat o bieżących zadaniach politycznych.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której uczestnicy wyrazili wolę jak najlepszego realizowania zadań, stojących na obecnym etapie przed partiami robotniczymi.

Na zakończenie zebrania przedstawiciel CKW PPS, tow. pos. St. Gross, zreasumował dyskusję udzielając odpowiedzi na postawione zapytania i rozwijając szerzej szereg poruszonych zagadnień.

ZEBRANIA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia, że zebranie Kół terenowych i członków luźnych odbędzie się w poniedziałek dn. 23 bm. w sali konferencyjnej Dzielnicy PPS Śródmieście przy ul. Mokotowskiej 51/53. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA POŁUDNIE

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Południe następujące wspólne zebrania Kół PPS i PPR:

24 bm. o godz. 15,15 — Centrala Rybna.
24 bm. o godz. 16 — III Oddział Drogowy.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dnia 24 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 23 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4. odbędzie się zebranie Koła terenowego nr 1.

Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

SPRAWOZDANIA

ZEBRANIE U WEDLA

W fabryce E. Wedel odbyło się międzypartyjne zebranie kół PPS i PPR, na którym referat o aktualnych zadaniach obu Partii i o zagadnieniu jedności organicznej wygłosił tow. Zabielski.

Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają wziąć wspólnie jak najczynniejszy udział w realizowaniu jedności organicznej obu Partii, realizować wspólnie uchwały CKW PPS i KC PPR oraz szerzyć w szeregach członków obu Partii ideologię marksizmu - leninizmu.

Komunikat SK PPS

Sekretariat Stołecznego Komitetu PPS komunikuje, że tow. T. Szarek został zawieszony w prawach członka Partii.

Zarządzenie w sprawie korzystania z miejsc w wagonach sypialnych

Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie, według którego, z dniem 25. 8. br. obowiązywać mają następujące przepisy, dotyczące zamawiania i nabywania miejsc sypialnych w wagonach sypialnych P. B. P. „Orbis":

1) Pierwszeństwo do otrzymania miejsc sypialnych i ewentualne prawo zakupu biletów na 3 dni przed odejściem pociągu, przysługuje: a) przedstawicielom władz naczelnych i posłom na Sejm, b) pracownikom państwowym i oficerom, legitymującym się delegacją służbową lub rozkazem wyjazdu.

2) Sprzedaż miejsc sypialnych w kasach P. B. P. „Orbis" dla osób nie mających prawa pierwszeństwa, można rozpocząć dopiero w dniu poprzedzającym dzień odejścia odnośnego pociągu. Przed tym terminem, od osób nie wymienionych pod 1) wolno przyjmować tylko zamówienia.

3) Przyjęte zamówienia, po ścisłej ich rejestracji, mogą być honorowane w kolejności ich przyjęć, po zaspokojeniu zapotrzebowania osób, którym przysługuje pierwszeństwo do otrzymania miejsc sypialnych, nawet gdyby się zgłaszały poza kolejnością.

Naszym zdaniem

Cyganie

W Warszawie i w okolicach podstołecznych pokazały się ostatnio większe ilości Cyganów. Dalecy jesteśmy od tego, by odmówić na naszych podwarszawskich terenach gościnności temu koczującemu plemieniu. Jeśli już jego wędrowny szlak wypadł właśnie przez nasze tereny, niechże sobie rozbije tu namioty pod warunkiem oczywiście, by nie płatał ludności jakichś złośliwych figli i nie nabierał ludności zbyt nachalnie na „wróżenie".

Na jedno jednak trzeba szczególnie zwrócić uwagę. Jak nas alarmują z okolic Piaseczna i Żabieńca wśród dzieci tamtejszej grupy Cyganów panuje jakaś choroba oczu. Według przypuszczeń i obserwowanych objawów może to być jaglica, a więc choroba oczu nader niebezpieczna i szczególnie zaraźliwa. Cyganki, jak wiadomo, mają zwyczaj noszenia swych dzieci w czasie włóczęg po wsiach i miasteczkach. Istnieje wówczas możność kontaktu z dziećmi mieszkańców, nie zdających sobie najczęściej sprawy z niebezpieczeństwa. O jakąś przykrą epidemię chociażby właśnie jaglicy (chcielibyśmy się mylić), w takich wypadkach nietrudno.

Apelujemy przeto do władz sanitarnych zarówno warszawskich jak i w szczególności powiatowych o jak najszybsze przeprowadzenie kontroli sanitarnej wśród koczujących w okolicach podstołecznych Cyganów. Będzie to na pewno z pożytkiem dla obu stron. W wypadku zaś stwierdzenia chorób zakaźnych konieczna jest natychmiastowa i ścisła izolacja wędrowników od ludności tubylczej.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła szkoli branżowych fachowców

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie przy ul. Złotej 58 szkoli w chwili obecnej 992 osoby w branżach budowlanej, drzewnej, włókienniczej, skórzanej, elektrotechnicznej, spożywczej i usługowej. Szkolenie obejmuje trzyletnią średnią szkołą elektrotechniczną, dwuletnią szkołę rzemiosł budowlanych, oraz jednoroczną szkołę mistrzów budowlanych. Ponadto zorganizowane zostały specjalne kursy przysposobienia zawodowego, dla ludzi nie posiadających określonego fachu. Kursy te prowadzi zakład na zlecenie Min. Pracy i Opieki Społ. Zorganizowano także trzymiesięczne kursy przygotowujące do egzaminów na mistrzów i czeladników poszczególnych branż.

Przy Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła urządzono internat na 450 osób. Odczuwa się poważne braki lokalowe, pomieszczeń dla sal wykładowych i gospodarczych. W roku 1950 siedziba Zakładu zostanie przeniesiona do budującego się już, nowego gmachu rzemiosł, przy ul. Podwale 13-15. Przy budowie zatrudnieni będą wyłącznie uczniowie Zakładu Doskonalenia. Dotychczas za naukę i internat pobierane są pieniądze jedynie od fachowców, posiadających już dyplomy. Kursy przysposobienia zawodowego finansuje Min. Pracy i Op. Społ., zaś szkołę budowlaną — Min. Odbudowy.

Wczoraj odbyła się w lokalu Zakładu uroczystość wręczania świadectw, pierwszym 93 absolwentom dwuletniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych. 10 spośród absolwentów otrzymało za dobre wyniki, nagrody w postaci skrzynek z narzędziami pracy, 7 — nagrody książkowe. (St)

Następne 30 rodzin przekwaterowanych pod Warszawę

W nadchodzący wtorek, zostanie przekwaterowanych do miejscowości podwarszawskich dalsze 30 rodzin z domów zagrożonych. Większość rodzin znalazła tymczasowe schronienie w baraku przejściowym przy ul. Chodkiewicza. Listę 10 rodzin, które we wtorkowej akcji mają otrzymać mieszkanie ma przygotować Starosta Warszawy — Śródmieście.

Lokale dla całej tej grupy znajdują się w Sulejówku i Karczewie. 5 izb dał też Konstancin. Dopiero jednak po 1 września rb. będzie w Konstancinie większa ich liczba.

Dobytek przesiedlonych przewiezie 10 samochodów MZK, wynajętych przez Resort Mieszkaniowy.

Jednocześnie, jak to zapowiadaliśmy, specjalna komisja z tow. Ryciakiem, zast. Szefa Res. Mieszkaniowego na czele, rozpoczęła inspekcję mieszkań domów przy ul. Sowiej i N. Zjazd, których mieszkańcy w pierwszej kolejce mają być przeniesieni do osiedla na Rynku Mariensztackim. (R)

Czy fosa czerniakowska zamieni się w pływalnię?

Kilka miesięcy temu, z inicjatywy DRN Warszawa - Południe powstał projekt budowy pływalni na Czerniakowie, w miejscu, gdzie znajduje się obecnie fosa dawnych fortów Dąbrowskiego. Fosa jest dość szeroka, a długość jej wynosi ponad 900 metrów. Na pływalni przewidywano uruchomienie sportu kajakowego. Całość związanych z budową prac, nie wymagała specjalnych nakładów finansowych, ani też większych inwestycji.

Z chwilą powstania projektu, Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej przeprowadził inspekcję omawianego terenu, jak również inspekcję terenów nad jeziorkiem czerniakowskim, gdzie miała też powstać pływalnia. Niestety w chwili obecnej (Woj. Urząd Kultury Fizycznej nie udzielił DRN, ani pozytywnej, ani negatywnej odpowiedzi) sprawa pływalni stanęła na martwym punkcie.

Należy zaznaczyć, iż Mokotów i Czerniaków są, jak dotąd, pozbawione ośrodka sportów wodnych. Z centrum Mokotowa jest daleko do Wisły. Naszym zdaniem inicjatywa DRN Warszawa - Południe jest słuszna i zasługuje na poparcie. (St)

Notatnik stolicy

ODBUDOWA SZPITALI

W ubiegłym miesiącu rozpoczęto remonty dwu oddziałów w szpitalach: Dz. Jezus i św. Ducha. W szpitalu Dzieciątka Jezus przewidziany jest remont ogólny Kliniki Położniczo-Ginekologicznej, który zostanie ukończony do końca bieżącego miesiąca. We wrześniu br. nastąpi wymiana stropów w sali wykładowej tejże kliniki. Koszty remontu wyniosą ponad 3 miliony złotych.

W szpitalu św. Ducha prowadzi się prace przy adaptacji pomieszczeń mieszkalnych na sale operacyjne, przygotowawcze i pomocnicze.

ZALEGŁOŚCI PODATKU OD LOKALI I NIERUCHOMOŚCI

Zarząd Miejski przystąpił do przymusowego ściągania w trybie egzekucji administracyjnej zaległości podatku od lokali za 1947 r. i za 7 miesięcy 1948 r. (tj. za okres od 1.I.1948 r. do 31.VII.1948 r.) oraz podatku od nieruchomości za 1947 r. i I raty 1948 r. Podatnicy, którzy dotychczas nie uiścili wspomnianych zaległości, winni we własnym interesie niezwłocznie wnieść należne kwoty do Kasy Miejskiej.

Opieszałość w wykonaniu obowiązku podatkowego spowoduje nie tylko przymusowe ściągnięcie zaległości, ale również doliczenie wysokiego dodatku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. Wpłat dokonywać można w Głównej Kasie Miejskiej Al. Gen. Sikorskiego 7 oraz w miejscach wskazanych na nakazach płatniczych.

NOWOZAINSTALOWANE GAZOMIERZE

W r. b. zainstalowano około 4.500 gazomierzy (wyremontowanych) na Pradze, Saskiej Kępie, Grochowie i Mokotowie. Dyrekcja Gazowni Miejskiej zamówiła w fabrykach Torunia i Tczewa 4.500 nowych gazomierzy. Będą one dostarczane partiami w ciągu stycznia i lutego 1949 r.

Drugi turnus junaków SP kończy swą pracę w Warszawie

Wiele cennych nagród otrzymają przodownicy pracy

W poniedziałek, 23 bm. odbędzie się w parku Traugutta na Żoliborzu uroczyste zakończenie drugiego turnusu „Służby Polsce" w okręgu warszawskim. Na uroczystości obecny będzie prezydent miasta tow. Tołwiński. Przodownicy pracy z każdej brygady otrzymają cenne nagrody, jak zegarki, rowery itp. Za dzielną pracę junacy zostaną nagrodzeni także przez inwestorów, bądź to w formie premii pieniężnych, bądź też innych cennych upominków.

Nie opracowano jeszcze ostatecznych, dokładnych wyników pracy drugiego turnusu SP w Warszawie. Dostępne są tymczasem tylko dane orientacyjne, które jednak pozwalają na przybliżone określenie osiągnięć. Ogólnie, Zgrupowanie Warszawskie SP osiągnęło 150 proc. normy. Jeżeli chodzi o poszczególne jednostki — to tymczasem na czoło wysuwa się brygada pierwsza, która do połowy turnusu wyrabiała średnio 392 proc. normy; druga brygada — 170 proc.; trzecia — 180 proc.; czwarta i piąta po 115 — 120 proc.

W brygadzie szóstej prowadzono ze względu na specyficzne warunki (budowa wału wiślanego) tylko współzawodnictwo indywidualne. Ponad 30 junaków tej brygady przekroczyło 400 proc. normy a kilku przekroczyło 550 proc.

Na podstawie pracy drugiego turnusu SP w Warszawie można dojść do pewnych wniosków. O ile bowiem turnus pierwszy był jakby turnusem próbnym — o tyle turnus drugi pozwolił na dokładniejsze opracowanie zagadnień technicznych i organizacyjnych w dziedzinie współpracy z inwestorami.

Niestety w wielu wypadkach współpraca ta nie przebiegała (pod względem technicznym naturalnie) tak, jakby tego należało sobie życzyć. Jest to do pewnego stopnia zrozumiałe. Zdobywa się jeszcze doświadczenie.

Chodzi przede wszystkim o rzetelne, staranne traktowanie współzawodnictwa pracy wśród junaków. Często zdarza się, że inwestor zbyt schematycznie przeprowadza sprawozdawczość ze współzawodnictwa. Staje się to powodem niesprawiedliwych ocen pracy i powoduje w rezultacie rozgoryczenie w oddziałach. Zagadnieniem powyższym powinna się zająć oprócz, rzecz jasna, inwestorów nieco dokładniej niż dotychczas kadra techniczna SP.

IV i V brygada

W przytoczonych na początku danych można łatwo dostrzec słabsze wyniki brygad IV i V. Brygady te nie otrzymały niestety takich warunków pracy, które pozwoliłyby im na osiągnięcie lepszych rezultatów. Inwestor nie pomyślał tutaj należycie o organizacji pracy nie roztoczył nad nią także odpowiedniego nadzoru technicznego.

Niedomagania te zostaną niewątpliwie usunięte w trzecim turnusie. Nie ujmują one zresztą nic z pracy junaków, którzy włożyli maksimum wysiłku, aby dokonać jak najwięcej i jak najlepiej. (pa)

500 miln. zł. potrzeba miastu na autobusy dla trasy W — Z

Sumy tej nie uwzględniono w planach inwestycyjnych na r. 1949

Władze nadrzędne, jak donosiliśmy, zadecydowały, że trasę W — Z obsługiwać będą wyłącznie autobusy. Tramwaje, które projektował tu wprowadzić Zarząd Miejski byłyby zapewne przestarzałym i kłopotliwym środkiem komunikacji na nowoczesnej arterii. Ponieważ 22 lipca 1949 projektuje się otwarcie arterii, sprawa znalezienia kredytów na zakup autobusów, zagadnienie sprowadzenia potrzebnej ilości wozów jest problemem nad rozwiązaniem którego należałoby się już zastanowić.

W budżecie inwestycyjnym MZK na rok 1949 nie ma na ten cel odpowiedniej pozycji. Główny nacisk kładzie się na stworzenie t.zw. zaplecza technicznego, (garaży, zajezdni) którego brak daje się coraz bardziej we znaki.

Na prace, związane z zagadnieniem komunikacji na trasie W — Z MZK preliminowały 100 miln. zł, przeznaczając je na ułożenie torów. Te 100 miln. zł wobec zmiany decyzji i wprowadzenia autobusów prawdopodobnie będą mogły być użyte na zakup taboru autobusowego, lecz 100 miln. to grubo za mało na ten cel! Do obsługi trasy W — Z, w początkowej fazie potrzeba, według opinii fachowców — 60 autobusów. Liczba ta przy pełnym wykorzystaniu arterii podniesie się do 100.

Jest to więc kwestia brakujących 500 miln. zł. Miasto taką sumą oczywiście nie dysponuje.

Ponieważ koszty budowy trasy W — Z wzrosły poważnie i Naczelna Rada Odbudowy Warszawy, pomimo wielkiej ofiarności społecznej, miała by sporo trudności, gdyby nagle musiała się zająć rozwiązaniem zagadnienia komunikacji na trasie W — Z, przeto należałoby pomyśleć skąd wziąć potrzebne kredyty. Nie zostały one dotychczas wprowadzone w żaden plan inwestycyjny. Plany inwestycyjne zostały zrobione — zanim zapadła ostatnia decyzja.

Sprawa znalezienia potrzebnych 500 miln. zł łączy się z koniecznością jak najwcześniejszego zamówienia wozów. Muszą one przyjść z zagranicy. Na przykładzie „Chaussonów" wiemy, że nie jest to problem taki łatwy. Nie można zaś kosztem osłabiania obecnie istniejących linii autobusowych, uruchamiać komunikacji autobusowej na trasie W — Z. Nie można też z rozwiązaniem tego zagadnienia czekać... do lipca 1949 r. (Rs)

Wcale niewesoły spór: kto ma czyścić kominy?

Kominiarze się nie podobają Straż Pożarna nie może

3 lata czeka Warszawa na odpowiedź: kto ma czyścić kominy?! Stoł. Rada Narodowa chce, aby to robiła Straż Pożarna, Min. Przemysłu i Handlu mówi, że na to są kominiarze. W rezultacie... w wielu domach kominów nie czyści się wcale. Zbliża się jesień i zima, zacznie się palenie w piecach, wzrośnie niebezpieczeństwo pożarów i zaczadzeń. Kto odpowie za niedopilnowanie tych czynności?

Trzeba z przykrością stwierdzić, że zagadnienie czyszczenia kominów lekceważy się. Wprawdzie kominiarze czyszczą jeszcze zresztą nie wszędzie kominy i przewody, lecz uchwała St. R.N. osłabia podstawy prawne wykonywania tego obowiązku. Gdy więc administracja domu nie chce wpuścić kominiarza, nie można jej pociągnąć do odpowiedzialności. Wszak istnieje uchwała... że kominy ma czyścić Straż.

Dochodzi też do częstych sporów pomiędzy administracją domów a kominiarzami na tle zapłaty za czynności kominiarskie. Kominiarze przedłożyli Stoł. Radzie Nar. projekt taryfy. SRN go nie zatwierdziła. Wydaje się jednak słuszne, że niezależnie od tego, kto te czynności będzie ostatecznie wykonywał, taryfa powinna być zatwierdzona. Brak jej stwarza oczywiście pole do nadużyć.

Przerzucanie w tej chwili obowiązku czyszczenia kominów na Straż Pożarną nie leży w interesie miasta. Straż przy liczebnie małej obsadzie nie posiada ani odpowiednio w tym kierunku wyszkolonego personelu ani też niema potrzebnego sprzętu. Zresztą jeżeli prace kominiarskie wykona się solidnie, według zatwierdzonej taryfy, zysk nie byłby zbyt wielki. Odciągnie się tylko Straż od jej właściwych obowiązków.

Natomiast w interesie dobra powszechnego leży jak najszybsze zakończenie tego „prestiżowego" sporu, choćby dlatego, że największe ofiary ponosi zwykle ludność najuboższa, mieszkańcy strychów i poddaszy. Tu częsta kontrola przewodów kominowych jest szczególnie potrzebna, tu najczęściej powstaje pożar, najczęściej czad zbiera ofiary. (Rem.)

Na Starym Mieście ma stanąć pomnik ku czci Powstańca

Pomnik ku czci Powstańca ma według wyróżnionego na konkursie BOS projektu stanąć na Rynku Starego Miasta. Projekt przewiduje wyłożenia środka Rynku płytami chodników, z których budowane były barykady, oraz wmurowanie znalezionego w ruinach Banku Handlowego napisu „Warszawie". Obok pomnika w rozbitym dzwonie z kościoła św. Krzyża zapłonąłby znicz. (St)

Występ Tamary Chanum

We wtorek 24 bm. o godz. 19-tej wystąpi w sali „Romy" wraz ze swym zespołem artystka uzbecka — Tamara Chanum. W skład jej zespołu wchodzi kwartet instrumentów ludowych. W programie 19 oryginalnych pieśni ludowych różnych narodów Związku Radzieckiego, oraz 2 tańce uzbeckie.

Tamara Chanum od r. 1921 jest jedną z najwybitniejszych artystek Republiki Uzbeckiej i jedną z organizatorek pierwszego, uzbeckiego teatru muzycznego. W 1925 r. Tamara występuje z wielkim powodzeniem w Paryżu. W 1935 r. na Międzynarodowym Festiwalu w Londynie otrzymuje najwyższe odznaczenie — Medal Królewski. Olbrzymim powodzeniem cieszyły się występy jej w Australii, na Węgrzech, w Mongolii i Iranie.

3 miesiące spokoju dla śródmieścia

Za awantury pijackie, uprawianie nierządu w gruzach i uchylanie się od kontroli lekarskiej, władze administracyjne Śródmieścia ukarały 17 prostytutek, grasujących głównie na ulicach Brackiej, Kruczej, i Chmielnej — 3 miesiącami aresztu. (R)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23 SIERPNIA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dzien. por. 7,12 Muz. por. 8,20 „Dalekie lata". 8,35 Muz. por. 12,04 Dzien. południ. 12,25 Pieśni Brahmsa. 13,00 Muz. obiad. 13,45 „Kompoz. tygodnia". 15,30 „Jeż" — pog. dra Żabińskiego. 15,45 Muz. lekka. 16,00 Dzien. popoł. 16,30 Beethoven—Septet op. 20 Es-dur. 17,00 „Rozmowa o gwiazdach". 17,15 „W letnie popołudnie". 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" 18,05 Muz. poważna. 18,50 „Rosną nowe kadry Księgarzy - Społeczników" pog. 19,00 Muz. lekka. 19,30 „Emancypantki". 19,45 Święto Narod. Rumunii. 20,15 „Symulant" 20,35 Muz. 21,00 Dz. wiecz. 22,00 „Od gawota do foxtrotta". 22,55 Muz. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Muz. rozr. 17,15 „Publicystyka Maksyma Gorkiego". 17,30 Muz. popul. 18,07 „Prawo ubogich w sądzie". 18,20 Utwory wiolonczelowe. 18,40 Utwory fortep. 19,00 Wiad. dzien. radiow. 19,30 Lekk muz. fortep. 19,45 „Paul Verlaine". 20,10 Muz. tan. 21,00 Dz. wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14,30 — „Swantewit", „Bagatela"; godz. 19 — „Aida".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni". W soboty i niedziele godz. 19 — „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Król włóczęgów" (poniedz., wtorki i środy).

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15,30 i 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (ul. Polna 26): godz. 19.15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „O wszystkim i o niczym".

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę, 22 bm. odbędą się bezpłatne koncerty popularne w następujących parkach miejskich:

Park Paderewskiego — od g. 15—17 — orkiestra pod dyr. Skoniecznego.

Park Sowińskiego—od g. 17,30—19,30—orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza.

Park Dreszera — od g. 17,30—19,30 — orkiestra pod dyr. Skoniecznego; od 17—20 — zabawa ludowa. W czasie zabawy część artystyczna w wykonaniu: orkiestry Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza.

KONCERT PRZY PODWIECZORKU

W niedzielę 22 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w Klubie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Al. Stalina 14) koncert przy podwieczorku, z udziałem artystki Opery Dolnośląskiej W. Pelczar (sopran) i L. Nowosada (baryton).

W programie pieśni polskie i rosyjskie. Koncert odbędzie się w ogrodzie, a w razie niepogody w salach Klubu.

BILETY ULGOWE DO KINA „STYLOWY"

Zarząd Oddz. Stołecznego T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia członków Towarzystwa, że na dzień 23, 24, 25, 26, 27, 28 bm. w Biurze Zarządu są do nabycia bilety ulgowe do kina „Stylowy" na film produkcji radzieckiej pt. „Chłopiec z przedmieścia". Seans o godz. 17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Rosanna siedmiu księżyców". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 41.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „W pogoni za mężem". Pocz. seansów: 14,30, 19,15, 21,30. Dla Zw. Zaw. godz. 17.

„POLONIA" (Marszałk. 56) „Czarodziejski kwiat". Pocz. seansów 15, 19, 21 i Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Dusze Czarnych". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Chłopiec z przedmieścia". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mali detektywi". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-980 lub
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala L. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B-57067 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Trzeci dzień Igrzysk Zw. Zaw.

Metalowcy najlepszymi pływakami

Słaba forma Nowakowej porażka mistrza Jaskóły

Wszystkie imprezy dnia wczorajszego stały na wysokim poziomie. Wiele emocji przeżywali widzowie na stadionie podczas biegu na 5000 metrów, a amatorzy boksu byli świadkami porywających walk stoczonych w wadze średniej. Dziś w dniu zakończenia Igrzysk rozegrane zostaną finały w boksie, piłce nożnej oraz w piłce ręcznej.

Przy niezmniejszonym zainteresowaniu publiczności, przez cały wczorajszy dzień na Stadionie WP odbywały się zawody lekkoatletyczne. Poziom wczorajszych zawodów był na ogół dobry, w niektórych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli zawodnicy dotąd na ogół mało znani. Nie zanotowano natomiast poprawy wyników u zawodników, którzy przebywali długie miesiące na obozie w Olsztynie. Wyjątek stanowi jedynie Adamczyk, będący obecnie w dobrej formie.

Wyniki techniczne:

Bieg 100 metrów finał: 1) Kiszka (Chem.) 11.0, 2) Szymoszek (ZZK) 11.1 3) Dunecki (ZZK) 11.1.

Bieg 400 metrów finał: 1) Mach (Bud.) 51.0, 2) Puzio (Samorząd.) 52.2, 3) Rzeżniczek (Metal.) 52.6.

Bieg 110 metrów płotki finał: 1) Adamczyk (ZZK) 15,3, 2) Dunecki (ZZK) 16,2, 3) Krzyżanowski (Spółdz) 16.4.

Bieg 1500 metrów finał: 1) Kielas (Spółdz.) 4.08.8, 2) Dychto (Włókn.) 4.06.9, 3) Staniszewski (Samorząd.) 4.11.4.

Skok w dal kobiet finał: 1) Gębolisówna (Międzyzw.) 5.20, 2) Nowakowa (Włókn.) 5.06, 3) Brockówna (ZZK) 4.96.

Skok w zwyż mężczyzn finał: 1) Zwoliński (Samorz.) 1.81, 2) Kuźmicki (Włókn.) 1.76, 3) Dręgiewicz (Samorz.) 1.76.

Bieg 100 metrów kobiet finał: 1) Hejducka (Metal.) 12.6, 2) Gębolisówna (Międzyzw.) 12.7, 3) Brockówna (Spółdz.) 12.7.

Rzut oszczepem mężczyzn finał: 1) Gburczyk (Samorz.) 55.48, 2) Kuźmicki (Włókn.) 54.86, 3) Szędzielorz (Chem.) 53.92.

Bieg 80 metrów płotki kobiet finał: 1) Mitan (Międzyzw.) 12.6, 2) Gościniakówna (Spółdz.) 13.5, 3) Nowicka (Metal.) 15.0.

Bieg 200 metrów mężczyzn finał: 1) Kiszka (Chem.) 22.5, 2) Mach (Bud.) 22.7, 3) Dunecki (ZZK) 23.5.

Bieg 800 metrów mężczyzn finał: 1) Wideł (Samorząd.) 2.01.0, 2) Wenta (Spółdz.) 2.01.5, 3) Nowak (ZZK) 2.02.1.

Bieg 200 metrów kobiet finał: 1) Gębolisówna (Miedzyzw.) 27.2, 2) Słomczewska (Włókn.) 27.2, 3) Brockówna (ZZK) 27.4.

Bieg 5000 metrów finał: 1) Kielas (Spółdz.) 15.40,8, 2) Płotkowiak (Międzyzw.) 15.47,8, 3) Boniecki (Spółdz.) 15.53,2.

Rzut dyskiem mężczyzn: 1) Łomowski (Bud.) 45.16, 2) Gierutto (Samorząd.) 42.98, 3) Grzelski (Cukr.) 40.54.

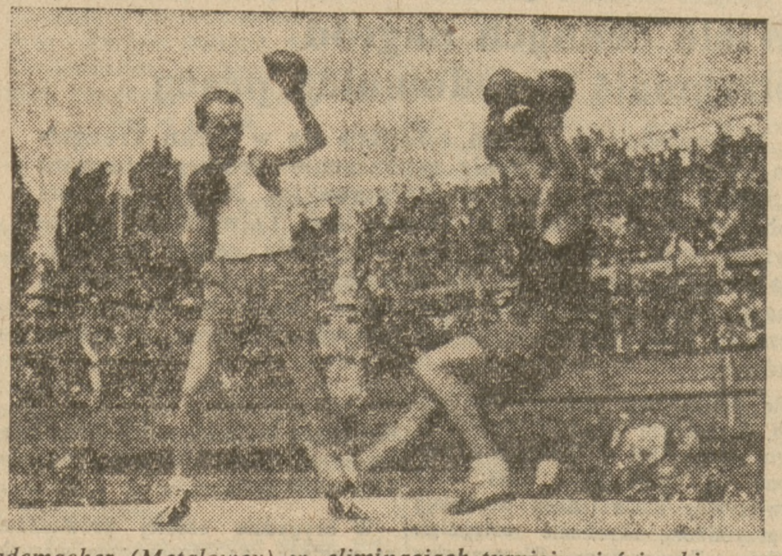
Skok o tyczce finał: 1) Morończyk 3.72, 2) Adamczyk (ZZK) 3.62, 3) Małecki (Spółdz.) 3.48.

Sztafeta 4 razy 100 mężczyzn: 1) Spółdzielcy 44,8, 2) Metalowcy 44,9, 3) Chemicy 45,2.

Dziś w ostanim dniu Igrzysk zostaną rozegrane jeszcze tylko dwie konkurencje lekkoatletyczne, a mianowicie jedna sztafeta męska i jedna żeńska.



Złoty medal w rzucie dyskiem zdobyła Dobrzańska wynikiem 38,81 m



Rademacher (Metalowcy) w eliminacjach turnieju pięściarskiego wygrał zdecydowanie na punkty z Kazimierszczakiem (Kolejarze)

Nieoczekiwane wyniki w półfinałach bokserskich

Sędziowie punktowi nie bardzo chlubnie zapisali się w historii półfinałowych spotkań turnieju bokserskiego Zw. Zawodowych. W dniu wczorajszym publiczność wielokrotnie, a co najważniejsza zupełnie słusznie wyrażała swe niezadowolenie z werdyktów, które w trzech wypadkach w jaskrawy sposób przeczyły sytuacjom na ringu. Niespodzianką półfinału była porażka Matlocha z młodym Panke.

Wyniki techniczne dnia wczorajszego przedstawiają się następująco:

Waga musza: Linder (Spoż.) bije na punkty Sylwestra (Cukr.), Kargier (Włók.) po ładnej walce wygrywa na punkty z Górawskim (Met.).

Waga kogucia: Brzóska (Chem.) po morderczej wymianie ciosów bije Kujawę (Spółdz.), Grzywocz (Górnicy) wygrywa dzięki lepszej technice ze Stanikowskim (Włók.), nie zachwycając jednak formą.

Waga piórkowa: Panke (Spółdz.) po brzydkiej walce wygrywa minimalnie z Matlochem (Górn.), Borowski (Chem.) punktuje Tyralę (Bud.).

Waga lekka: Kottaś (Samorz.) ulega na punkty Krysiakowi (Chem.), Rademacher (Met.) w ładnym i ciekawym spotkaniu zwycięża Stefaniaka (Włók.).

Waga półśrednia: Grądkowski (Bud.) odnosi zwycięstwo przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie nad Borkowskim (Spółdz.), Paliński (Cukr.) lepszy technicznie bije na punkty pogromcę Janiszewskiego, Michalaka (Górn.).

Waga średnia: Kossowski (Bud.) po czystej wyrównanej walce przegrywa z Trzęsowskim (Włók.), który bynajmniej nie zachwycił, Cebulak (Cukr.)) wygrywa na punkty z Rapaczem (Samorz.). Werdykt sędziowski budzi duże zastrzeżenia, gdyż Rapacz wyraźnie przeważał w zwarciach, a trzecią rundę wygrał kilkoma punktami.

Waga półciężka: Borg (Leśn.) wygrywa niezasłużenie ze Szczypińskim (Kolej.), który cały czas inicjatywę miał w swoich rękach. W trzecim starciu do przerwania walki z powodu kontuzji łuku brwiowego, Szczypiński przeważał bardzo wyraźnie. Paterok (Górn.) ciosem w żołądek zwycięża w pierwszym starciu przez k. o. Rudzkiego (Spółdz.).

Waga ciężka: Klimecki (Spoż.) wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z młodym spółdzielcą Flisikowskim, Stec (Chem.) bardzo problematycznie zwycięża na punkty Jaskółę (Włókn.), który był szybszym na ringu i więcej zadawał ciosów od mało ruchliwego chemika. Stec wypadł we wczorajszym spotkaniu bardzo słabo, toteż decyzja sędziów przyznająca mu zwycięstwo wywołała długotrwałe protesty widowni.

Dziś o godz. 10-tej na korcie centralnym Legii a w razie niepogody w hali ujeżdżalni, odbędą się spotkania finałowe oraz walki o trzecie miejsce.

(K)

Pływacy — Metalowcy zajeli pierwsze miejsce w turnieju

W trzecim dniu Igrzysk rozegrane przed południem eliminacje pływackie na 100 m. st. dow., 100 m. st. klas. kobiet oraz 100 m. st. klas., 100 m. st. dow. i 200 m. st. dow. mężczyzn nie przyniosły na ogół żadnych niespodzianek. Tylko w trzeciej serii biegu 100 m. st. dow. mężczyzn, Ramola przegrał do Fudały i zajął drugie miejsce.

Finały rozegrane po południu przyniosły szereg dobrych wyników oraz ciekawych pojedynków najlepszych pływaków Polski.

W finale 100 m. st. dow. mężczyzn, wydarzył się nieprzyjemny incydent z Marchlewskim. Zawodnik ten ma zwyczaj zanurzania się w wodzie na kilka sekund przed sygnałem startowym. Tym razem starter nie czekał aż Marchlewski zajmie swoje stanowisko i wypuścił pozostałą stawkę. Pierwsze miejsce zajął nieoczekiwanie Procel (Metal.) w czasie 1.05.1.

200 m. st. dow. finał: 1) Marchlewski (ZZK) 2.29.1, 2) Ramola (Międzyzw.) 2,37, 3) Jerra (Międzyzw.) 2.38.9.

100 m. st. dow kobiet: 1) Dzikówna (Samorząd.) 1.21.1.

100 m. st. klas. kobiet: 1) Kaletowa (Metal.) 1.34.9.

100 m. st. klas. mężczyzn: 1) Szołtysek (Metal.) 1.19.5.

Sztafeta 4 razy 200 st. dow. mężczyzn: 1) Międzyzwiązkowcy 10.40,7.

Sztafeta 5 razy 50 st. dow. kobiet: Metalowcy.

Punktacja ogólna zawodów pływackich przedstawia się następująco: 1) Metalowcy 343 pkt., 2) Samorząd. 325, 3) Międzyzw. 301, 4) Górnicy 269, 5) Kolejarze 202, 6) Spółdzielcy 172, 7) Włókniarze 131, 8) Budowlani 35, 9) Chemicy 10, 10) Poczta 3.

ZZK prowadzi w piłce ręcznej

Licznie zgromadzona publiczność była wczoraj świadkiem szeregu b. ciekawych rozgrywek półfinałowych w szczypiorniaku, koszykówce i siatkówce. Włókniarze, którzy w ćwierć finale zapowiadali, że zdobędą mistrzostwo w siatkówce, przegrali zupełnie zasłużenie ze Spółdzielcami 1:2 (15:11, 9:15, 8:15). Było to najpiękniejsze spotkanie dnia, w którym na wyróżnienie zasługują Piotrowski (Włókniarze) i Michniewski (Spółdzielcy). Mecz ten jednak, nie zrobił przyjemnego wrażenia, ponieważ Spółdzielcy wiedli ciągłe kłótnie między sobą. Druga rozgrywka w siatkówce panów pomiędzy ZZK-Skórzani zakończyła się zwycięstwem Kolejarzy 2:0 (15:7, 15:10).

Dużo emocji przyniósł mecz szczypiorniaka ZZK — Samorządowcy 6:5 (1:3). Samorządowcy prowadzili prawie przez cały czas dopiero na kilka minut przed końcem Kolejarze wyrównali i zdobyli decydującą bramkę. W następnym spotkaniu Budowlani pokonali Metalowców 14:7 (8:5).

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco.

Koszykówka. Spółdzielcy, których drużyna składała się z graczy TUR (Łódź) i SKS (Warszawa) pokonali Chemików, opartych na dawnej drużynie ligowej RKS Znicz 65:44, ZZK — Budowlani 44:10.

Siatka żeńska. Kolejarze — Górnicy 2:0 (15:1, 15:4), Spółdzielcy — Włókniarze 2:0 (15:9, 15:1).

Dziś o godzinie 10-ej nastąpią finały w piłce ręcznej. Spotkania w siatkówce i koszykówce odbędą się na stadionie za pływalnią Legii, w szczypiorniaku w parku międzyszkolnym Agrikola.

(w)

Groch o ścianę

Nie w tym rzecz

Bardzo się kiedyś pokłóciłem z kelnerem, który mi podał w restauracji befsztyk nie to, żeby „z wiaterkiem", ale po prostu śmierdzący.

Różnica zdań nie polegała nawet na rozbieżności opinii co do jadalności befsztyka, bo obaj zgodziliśmy się, że takim befsztykiem to za psami rzucać, ale na mylnej, zdaniem kelnera, ocenie jego tłumaczeń.

— Panie szanowny — perswadował mi kelner. — Przecież ta wołowina leżała cały czas na lodzie. Sam tego pilnowałem...

A ja mu odpowiadałem, że dla mnie, mógłby trzymać swoją wołowinę przez trzy tygodnie w cieplarce, albo zgoła na niej siedzieć, byle by tylko była świeża. Że dla mnie nie jest ważna metoda, tylko wyniki.

Tego paź zaklętego rewiru nie był w stanie pojąć.

Często mam sposobność słyszeć podobnie gastronomiczną argumentację. Podkręcę jakąś instytucję za bałagan, biurokrację, czy niedbalstwo i na drugi dzień wyskakuje jak diabełek z pudełeczka referent prasowy Odnośnej Instytucji i zaczyna mi wiercić dziurę w brzuchu.

...że jak ja mogłem Odnośną Instytucję tak pohańbić, że przecież Odnośna Instytucja spełnia tak ważne posłannictwo, że pracownicy Odnośnej Instytucji ze skóry wyłażą, że pracują po szesnaście godzin dziennie...

I żadną miarą nie chce się ze mną zgodzić, że jeśli chodzi o mnie, pracownicy mogą sobie pracować nawet dziesięć minut dziennie, byle by wszystko w Odnośnej Instytucji klapowało jak należy.

Są tacy, którzy nie mogą zrozumieć, że jakakolwiek ocena może się opierać jedynie na wynikach, a nie na sumie wykonanej pracy. Że kiwanie palcem w bucie przez trzy tygodnie, ani w małej nawet części nie równoważy jednej jedynej taczki gruzu, wywiezionego z trasy W — Z.

„Wyścig pracy" źle się właściwie nazywa i jego sens lepiej może oddawałaby nazwa „Wyścig wyników".

Bo zwycięzcy wyścigów pracy wygrywają nietylko dzięki temu, że dużo pracują, ale głównie dzięki temu, że mądrze pracują.

STRĄCZEK

NA EKRANACH STOLICY

Chłopiec z przedmieścia

Reżyseria — Wasyl Zurawliew. Scenariusz wg. powieści W. Kożeniewy i I. Pruta. Muzyka — S. Potocki. Produkcja „Sojuzdietfilm". W rolach głównych: E. Samoiłow (w roli Andrzeja Skworcowa) i Tola Ganiczew w roli młodego Skworcowa.

Na tle pierwszych ciężkich lat po rewolucji przedstawia film biografię młodego wynalazcy — konstruktora z ubogiej rodziny rzemieślniczej, którego ustrój radziecki otoczył opieką i dał mu nieograniczone możliwości w pracy dla dobra ojczyzny. Andrzej Skworcow to przedstawiciel pierwszego pokolenia naukowców wychowanych przez Związek Radziecki.

Dzięki opiece państwa spełniają się marzenia małego chłopca z przedmieścia i zostaje on wynalazcą szybkostrzelnej broni maszynowej, która miała szerokie zastosowanie w armi radzieckiej podczas ostatniej wojny z hitlerowcami. Chłopiec z przedmieścia nie jest filmem o dzieciach i nie jest też filmem dla dzieci, chociaż prosta akcja obrazu świadczy, że reżyser Wasyl Zurawliew tworzył obraz z myślą o młodzieży. Czwórka dzieci Tola Ganiczew (w roli młodego Skworcowa), Sasza Sokołow (jako jego przyjaciel), Igor Gorlow i Irena Mazurek, w rolach dzieci z przedmieścia Moskwy, grają bardzo naturalnie i szczerze. E. Samoiłow, w roli wynalazcy, jest skupiony i skromny w dysponowaniu środkami gry aktorskiej.

Na tle powieści W. Kożeniewy i I. Pruta zrealizował reżyser Wasyl Żurawliew film pod względem technicznym prosty, posiadający jednak duże znaczenie społeczne i wychowawczę. Nicią przewodnią filmu jest myśl, że człowiek wkłada w pracę całą swoją duszę i tylko taka wytrwałość i pełna poświęcenia praca przynosi mu szczęście i zadowolenie.

ZASTĘPCA



E. Samoiłow w roli Andrzeja

Tomasz Domaniewski

Pierwszy polski yacht w Leningradzie

„Generał Zaruski" wyszedł w daleki rejs

Gdynia, w sierpniu

Przed kilku miesiącami pisałem już o palącej potrzebie organizowania dalekich rejsów polskich yachtów, o wszelkich korzyściach z tego wynikających i o tym, że wyjście polskiego yachtu w zagraniczny rejs jest nie tyle problemem finansowym, ile kwestią dobrej woli odpowiednich czynników.

Daleki jestem oczywiście od tego, aby moim artykułom przypisywać magiczną moc ekscytacji odpowiednich czynników do odpowiednich czynów. Imprezy takie musiały być przeprowadzone wcześniej czy później. Były po prostu koniecznością, wynikającą z prostego faktu, iż staliśmy się państwem morskim. Dobrze się stało, że pierwsza z nich przeprowadzona została już teraz.

SP na pokładzie

Wiele zastrzeżeń ze strony naszych autorytetów żeglarskich wywołał fakt, że jako załoga „Zaruskiego" popłynęli junacy „Służby Polsce". Zastrzeżenia te mają niewątpliwie dużo słuszności. Nowa załoga junacka przeszła zbyt może pobieżne przeszkolenie na morzu, jest młoda, nieprzygotowana do ciężkiego o tej porze roku rejsu, nie zawsze może dobierano junaków pod kątem umiejętności żeglarskich, ale powiedzmy sobie otwarcie, że w tym wypadku nie to było najważniejsze.

Junacy ci przeszli jednak kurs żeglarski, z morzem się jako tako zapoznali, a dokładniejsze przeszkolenie otrzymają właśnie podczas rejsu. Ostatecznie zdarzało się, że gorzej przeszkolone załogi wychodziły w dalsze i cięższe rejsy. „Zaruskim" dowodzi jeden z najlepszych polskich żeglarzy — kpt. żeglugi yachtowej Michał Sumiński i można być pewnym, że z kompletnymi tumanami na pokładzie nie zaryzykowałby wyjcia w morze.

W leningradzkim rejsie jest inny, ważniejszy niż kwalifikacje morskie moment. Będzie to przecież pierwsze, bezpośrednie zetknięcie się młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką. Pierwsza sąsiedzka wizyta. Trzeba się zgodzić z tym, że gdy wybieramy się z wizytą do sąsiada, nie wprowadzamy do mieszkania samochodu, którym przyjechaliśmy, tylko wchodzimy w takim towarzystwie, które umie się odpowiednio zachować. Mamy prawo sądzić, że młodzi marynarze z SP zdają sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży i oczekiwań naszych nie zawiodą.

Zadziwiający bilans

Jak wszyscy wiemy, najpoważniejszym argumentem przeciwników naszej ekspansji zagranicznej, są koszty. Zawsze się mówi, że taki czy inny naukowiec wyjechałby za granicę dla dalszych studiów czy pracy, ale... trzeba oszczędzać dewiz, potrzebnych na zakup artykułów, które musimy jeszcze sprowadzać z za granicy.

Argument ten, w zasadzie ważki, w wypadku wyjazdu yachtu w zagraniczny rejs, staje się zupełnie nieistotny. Preliminarz bowiem kosztów trzytygodniowego rejsu trzydziestu przeszło ludzi, zamyka się w granicach 400 tysięcy złotych, w czym dewizy zagraniczne odgrywają rolę nader niewielką. W przeliczeniu na jedną osobę, otrzymujemy kwotę naprawdę humorystycznie niską.

Z drugiej natomiast strony, postawić możemy ogromne korzyści propagandowe dalekiego rejsu, o których nie potrzeba chyba dokładniej mówić i fakt, że jednak trzydziestu nowych, młodych żeglarzy zostanie znakomicie wyszkolonych. Nie możemy zapominać, że nasza flota handlowa rośnie, że będzie rosła coraz bardziej i na nowe statki potrzebni będą marynarze, których ciągle jeszcze jest zbyt niewielu. Kto wie, czy wielu z junaków załogi „Zaruskiego" nie zostanie już na morzu, nie upodoba sobie zawodu marynarza. Morze pociąga...



Załoga junaków i oficerów na „Gen. Zaruskim" przed odpłynięciem do Leningradu z braterskim pozdrowieniem dla młodzieży ZSRR

Entuzjazmując się zresztą bajecznie niskimi kosztami leningradzkiego rejsu, nie można przesadzać. Trudno powiedzieć, żeby „Zaruski" wyszedł w morze wyposażony wzorowo. Zaopatrzony jest w jeden tylko komplet żagli, szytych jeszcze w roku 1939 i bardzo już sfatygowanych. Motory pomocnicze szwankują i pomimo, że w Sztokholmie stoi nowy motor i czeka na „Zaruskiego", nie można się było dotychczas do Sztokholmu wybrać.

Nie są to oczywiście mankamenty zasadnicze dla polskich żeglarzy, którzy tak są na morze zacięci, że gdy nie mają żagli — wywieszają na maszcie własne świąteczne kalesony i na nich ostatecznie znakomicie sobie żeglują, ale czynniki kompetentne muszą pamiętać o tym, że „Zaruski" jest największym, reprezentacyjnym polskim yachtem i wyposażenie powinien posiadać pierwszorzędne. Jest to zresztą wkład, który się znakomicie zawsze amortyzuje.

Jak się uda wyprawa do Leningradu — zobaczymy. Czytelnicy „Robotnika" mają zapewnione własne, specjalne korespondencje z owego rejsu, z których pierwsza ukaże się jeszcze przed powrotem „Zaruskiego" do kraju. W każdym razie trzeba stwierdzić, że wieść o tej pierwszej wyprawie wywołała wielkie zainteresowanie nie tylko na Wybrzeżu, ale w całym kraju. Należy oczekiwać, że przybycie „Zaruskiego" będzie dla leningradzkiej młodzieży równie wielkim wydarzeniem.

Najtrudniej jest oczywiście zacząć. Do zorganizowania wyjazdu „Zaruskiego" trzeba było przełamać wiele oporów, wielu ludziom wiele rzeczy tłumaczyć, ruszyć z miejsca wiele zardzewiałych maszyn biurokratycznych. Teraz mamy już precedens, który miejmy nadzieję, zostanie wykorzystany na przyszłość. Wiemy już, że zmontowanie dalekiego rejsu nie jest taką znowu straszną rzeczą. Podkreślić tu trzeba energiczną inicjatywę „Służby Polsce", która pierwsza uczyniła pierwszy krok.

Co będzie dalej? Musimy żeglować po morzach. Musimy utrzymać piękne tradycje polskiego żeglarstwa, polska flaga musi zjawiać się w dalekich, zagranicznych portach. Kto będzie kontynuatorem następnych rejsów? Trudno powiedzieć. To nie jest przecież ważne.

Ważne, żeby na polskich yachtach pływali polscy żeglarze, żeby dzioby polskich yachtów przeorały dalekie, obce morza.